**Nr. 42.** We Lwowie, Wtorek dnia 22. Lutego 1876. **Rok XV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie
w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej
„ Francji
„ Belgii i Szwajcarji
„ Włoch, Turcji i księt. Naddu.
„ Serbii
po 7 złr. 50 cent.

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

# GAZETA NARODOWA

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:** We LWOWIE biúro administracji „Gaz. Nar." przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej nowa ulica l. 201) i ajencja dzienników W. Piątkowskiego, plac katedralny l. 7. W KRAKOWIE: księgarnia Adolfa Dygasińskiego. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja p. Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Fauboug, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Wollzeile 29. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maxmilianstrasse 3. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętnowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

**Lwów** d. 22. lutego.

(Wydalenie ks. prymasa Ledóchowskiego. — Nowe przedlitawskie projekta rządowe. — Przedlitawskie sprawy parlamentarne. — Kiedy ministrowie węgierscy przybędą do Wiednia. — Minister Stremayer przeciw obciążaniu uczni szkół średnich. — Sprawa wschodnia; oficjalne usiłowania uśmierzenia powstania i półurzędowa wątpliwość w powodzenie tych usiłowań. — Upadek karlizmu. — Wiece w Poznańskiem. — Krach finansowy w prowincjach ruskich przeddnieprzańskich. — Sprawy kokańskie.)

Kardynałowi prymasowi ks. L e d ó c h o w s k i e m u stanowczo nakazano, aby wczoraj w poniedziałek rano o godzinie 8. opuścił Kraków i bez zatrzymania się w prowincjach austrjackich odjechał wprost do Rzymu. Nie zważano, że ks. kardynał prymas jest słaby, że zatem fizycznie nie jest w stanie odbyć tak długiej podróży jednym ciągiem, co nawet dla zupełnie zdrowego w najwygodniejszym nawet wagonie, zwłaszcza przy teraźniejszem powietrzu jest rzeczą arcytrudną. Mówimy tu zresztą jedynie o podróży do granicy włoskiej, bo tylko tak daleko sięga władza policji austrjackiej, a policja włoska pozwoli mu zapewne odpoczynku w drodze do Rzymu.

Jeszcze do soboty rano pisma wiedeńskie nie wierzyły doniesieniom *Gazety Nnrodowej* o rozkazie wydalenia się, danym ks. kardynałowi prymasowi gnieźnieńskiemu; nie przypuszczały, aby podobnie postąpiono z tak wysokim dostojnikiem, do tego słabym, któremu zresztą nic zgoła nie można zarzucić, iżby w obrębie państwa austrjackiego choćby słowem dopuścił się czegobądź, coby przeciw Austrji albo przeciw Niemcom i Moskwie było wymierzonem. Uwierzyły dopiero w sobotę wieczor i w niedzielę a zarazem tak z własnej ochoty żydowsko-bismarkowskiej, jakoteż za „skinieniem" *von Oben*, nakaz wydalenia usprawiedliwiają, i nawet za konieczny uznają. Organa ministerjalne jak *Stara Presse* nie wstydzą się otwarcie wyznać, że nakaz wydalenia wydał p. Lasser ze względu na Niemcy i Moskwę; ale zarazem, tak jak reszta organów centralistycznych, tłumaczą to wydalenie agitacjami, jakie się w czasie pobytu kardynała prymasa w Krakowie niby już działy, i jeszcze większe byłyby się następnie działy. Podchwyciły przytem fakt, w *Dzienniku Polskim* podniesiony, że według konstytucyj polskich, arcybiskup gnieźnieński jako prymas Polski, który to tytuł papież ks. Ledóchowskiemu zatwierdził, jest oraz królem w czasie bezkrólewia. Ten ostatni fakt oczywiście w stosunkach, w jakich są obecnie ziemie polskie, niema znaczenia, — co zaś do zarzutu owych agitacyj, przypomnieć musimy, że mają jeszcze mniejszą wagę, albowiem r ó w n o c z e ś n i e z p r z y b y c i e m ks. Ledóchowskiego przyszedł n a k a z w y j a z d u. Ten zarzut jest tylko dowodem, że szukano argumentów do uzasdninia owego nakazu.

Od tygodnia już komisja wyznaniowa przedlitawskiej Izby posłów przyjęła projekt u s t a w y k l a s z t o r n e j w brzmieniu, przez Izbę panów uchwalonem, a ostrzejszem nietylko od projektu rządowego, ale i od brzmienia, dawniej przez Izbę posłów przyjętego. Zapowiadano, że projekt ten stanie już na porządku dziennym Izby posłów w zeszły czwartek, ale dotąd jeszcze nie stanął, — i owszem w klubach centralistycznych jeszcze nad nim rozprawiają. W sobotę klub postępowy uchwalił przyjąć go bez zmian w brzmieniu komisji, t. j. Izby panów; klub centrum (ministerjalny) zaś uchwalił, głosować przeciw temu brzmieniu, i przez p. Scharschmida wnieść w Izbie, ażeby przynajmniej znoszenie klasztorów zależało od rządu, a nie od władzy prawodawczej. Klub prawego centrum (Hohenwartowski) uchwalił, po rozprawie ogólnej zażądać głosowania imiennego a od rozprawy szczegółowej się usunąć. Według *Augsb. Allg. Ztg.* Rada ministrów postanowiła w piątek, ustawy klasztornej w brzmieniu obecnem nie przedłożyć do sankcji monarszej. Zapowiedział to zresztą minister Stremayer już dawniej w Radzie państwa, jako też na wieczorze u nuncjusza, ks. Jacobiniego, który mu za to podziękował.

Na piątkowem posiedzeniu przedlitawskiej Izby posłów wniósł rząd dwa przedłożenia. Jedno z nich opiewa:

„§. 1. Upoważnia się rząd, dotkniętej nieurodzajem i potrzebującej pomocy l u d n o ś c i w i e j s k i e j k r ó l e s t w a G a l i c j i użyczyć w s p a r c i a z funduszów państwowych do kwoty 200.000 złr.

„§. 2. Upoważnia się rząd, potrzebującym pomocy powiatom i gminom na zasiew i bydło robocze z funduszów państwowych użyczyć z a l i c z e k b e z p r o c e n t o w y c h do kwoty złr. 500.000. Zwrot ma nastąpić najdalej w pięciu latach w pięciu równych ratach, z których pierwsza d. 1. stycznia 1877 przypada, i zaliczki te mają być dawane powiatom i gminom tylko pod warunkiem, że poręczą zwrot zaliczek, pojedynczym członkom gmin danych. Dotyczące tych zaliczek dokumenta są wolne od stempla.

„§. 3. Wykonanie tej ustawy porucza się ministrom spraw wewnętrznych i skarbu."

Drugie przedłożenie rządowe dotyczy uchwalenia kredytu dodatkowego w sumie 660.000 złr. na w s p a r c i e d l a d u s z s t a r o w n i k ó w k a t o l i c k i c h na rok bieżący. W motywach rząd wykazuje, że mimo zapowiedzi swojej nie mógł już na ten rok przeprowadzić podwyższenia kongruy katolickiego duchowieństwa parafialnego, z powodu, że nie zdołano pokończyć prac wstępnych co do opłat prebendarskich, z których podwyższenie kongruy miało być pokryte. Pewnem jest, że ta opłata przyniesie w r. b. sumę 660.000 złr., tyle więc rząd wstawia w tem przedłożeniu. Według pojedynczych krajów przychód z tych opłat będzie następujący: Austrja Dolna 154.000, Austrja Górna 61.000, Salcburg 8.000, Tyrol 5.000, Voralberg 2.000, Styrja 12.000, Karyntja 10.500, Kraina 3.100, Tryest 100, Gorycja 1.200, Istrja 1.000, Dalmacja 900, Czechy 210.000, Morawa 109.200, Szlązk 39.000, Galicja z Krakowem 43.000 złr., razem 660.000 złr.

W sobotę rząd wniósł przedłożenie o zmianie §§. 6. i 119. u s t a w y n o t a r j a l n e j (o wymogach otrzymania posady notarjusza i o substytucji dla notarjusza.) Inne przedłożenie rządowe dotyczy utworzenia f u n d u s z u g i e ł d o w e g o celem umorzenia pożyczki 5 mil. złr. na budowę wiedeńskiego gmachu giełdowego zaciągniętej, gdyż obecna opłata od wstępu na giełdę nie wystarcza, a podwyższyć tej opłaty niepodobna. Mają zatem towarzystwa akcyjne i spółki kredytowe, których udziały, obligacje, albo listy zastawne są na giełdzie wiedeńskiej notowane, składać dodatek roczny, a to towarzystwa bankowe, spółki kredytowe i przedsiębiorstwa przemysłowe po jednej dziesiątej od tysiąca, a przedsiębiorstwa transportowe po dwie dziesiąte od tysiąca sumy efektów swoich, nie wyżej jednak jak 10.000 złr. poszczególnie.

K l u b l e w i c y przedlitawskiej Izby posłów przyjął, podobnie jak kluby centrum, postępowy i jurski, wiadomy p r o j e k t o r g a n i z a c j i „b u n d u" centralistycznego. Poprawki wnoszone, mianowicie ze względu na zbyt rygorystyczne postanowienia co do regulaminu, klub odrzucił, idąc za p. Herbstem, który oświadczył, że ten rygor jest niezbędny, i ktoby wbrew uchwale „bundu" głosował, uważany będzie za wykluczonego ze stronnictwa. Jeszcze przed upływem sesji ma się odbyć zebranie bundu dla umówienia rokowań z Węgrami.

Z Pesztu donoszą, że m i n i s t r o w i e w ę g i e r s c y przybędą do Wiednia d 25. bm., jeżeli do tego czasu mianowicie konwencja rumuńska będzie przez Radę państwa przyjęta.

Słychać, że dla nawału pracy, przedlitawska I z b a p a n ó w będzie obradować nawet po rozejściu się Izby posłów, a zatem sesja zajmie jeszcze może i pierwsze dni marca.

Pod d. 17. bm. l. 2501, wydał przedlitawski minister oświaty bardzo ważny okólnik do wszystkich krajowych władz szkolnych z powodu p r z e c i ą ż a n i a u c z n i s z k ó ł ś r e d n i c h, które ztąd pochodzi, że bądź to podręczniki szkolne są wadliwe, bądź też że przedmiot wadliwie w szkole bywa wykładany, a wreszcie że przy traktowaniu pojedynczych przedmiotów niema się względu na to ograniczenie, jakie potrzebnem jest ze względu na istnienie obok siebie różnych przedmiotów. Dotyczy to sposobu nauczania w szkole, obszerności podręczników, i prac domowych ucznia. Główną rzeczą jest, aby nauczyciel obrabiał przedmiot z uczniami w szkole, a nie tylko wykładał lub zadawał, aby w domu uczeń tylko tyle miał do roboty, ile własną siłą podoła, i aby podręczniki były wyłącznie do celu nauki szkolnej zastosowane. Zarazem minister zapowiada, że jeszcze przed następnym rokiem szkolnym wyda nową organizację dla szkół realnych, ograniczającą naukę poszczególnych przedmiotów; organizacja gimnazjów ma pozostać bez zmiany. Wreszcie żąda minister, aby liczba nauczycieli, zatrudnionych w klasach niższych, była jak najmniejszą, aby dyrektorowie starannie dopilnowali wykonania rozporządzenia, tosamo inspektorowie aby z całym rygorem zajmywali się przy swoich wizytacjach czynnością dyrektorów.

---

O dzisiejszem s t a n o w i s k u k s i ę c i a c z a r n o g ó r s k i e g o w sprawie wschodniej czytamy w jednym z nadwornych organów wiedeńskich: „W Cetyni wszystkiego się raczej spodziewano prędzej, aniżeli przyjęcia przez Portę reform Andrassowych. Wiadomość o tem, że Porta postanowiła działać tak, jak jej mocarstwa radzą, niemal trwogę tam wywołała. Przedewszystkiem nasuwało się przeświadczenie, że i dzisiejsze zawikłania nie sprowadzą tyle upragnionego przyrostu terytorjalnego. Zapewne to przeświadczenie zawdzięczyć należy nowej wizycie, jaką niedawno złożył w Cetyni moskiewski konsul jeneralny z Dubrownika, na zlecenie rządu swego. Podług oświadczeń misjonarza moskiewskiego, car nie życzy sobie, aby uśmierzenie prowincyj tureckich doznało przeszkody z jakiejkolwiekbądź strony. Podobneż życzenia otrzymał książę Mikołaj z Wiednia. Wobec takiego stanu rzeczy nabrało się przekonania, iż nie wypada iść na przekór życzeniom wielkich mocarstw. By jednak i z tego respektu dla życzeń wielkich mocarstw wyciągnąć jak najwięcej korzyści, zamierzają w Cetyni w rychłym czasie uczynić pewien krok w negocjacjach z Petersburgiem i Wiedniem; pragnie się mianowicie wyjednać u odnośnych gabinetów u z n a n i e całkowitej państwowej s a m o d z i e l n o ś c i i n i e z a w i s ł o ś c i C z a r n o g ó r y. Ma to być uważane jako zysk moralny, na który książę Mikołaj kładąc wielką wagę, poczytywałby je jako odszkodowanie wobec kraju i ludu swego za niespełnienie wszelkich innych tak długo żywionych nadziei. Książę Mikołaj spodziewa się zupełnego powodzenia tej myśli tembardziej, że f a k t y c z n i e nikt dotąd nie zaprzecza państwowej samodzielności Czarnogóry."

Byłoby to, co prawda, dość mizerne o d s z k o d o w a n i e w stosunku do tych roszczeń i nadziei, jakie do dziś żywią w Cetyni, ale w każdym razie jest to przynajmniej nowinka, która przez jakiś czas zajmie różne sfery polityczne; wiadomości zaś o usiłowaniach pacyfikacyjnych wielkich mocarstw już się nieco zestarzały i chyba jaki świeży fakt z tych usiłowań budzić jest zdolen jaką taką uwagę. Dubrownicki korespondent do *Polit. Corr.* zapewnia, że nadzwyczajny komisarz Porty, Ali-basza, mimo nieudałych prób dotychczasowych, nie zrzeka się nadziei skłonienia powstańców do złożenia broni. Korespondent sam przyznaje, że Ali-basza nie dopnie celu z dotychczasowymi przywódzcami powstania, mianowicie z tymi, którzy już zdobyli imię głośne. Lecz przeciwnie może mieć nadzieję powodzenia w pertraktacjach z diis minorum gentium. W tej chwili np. pertraktacje prowadzą się z Mostaru z niejakim Iwanem Mussiczem, który okazuje skłonność do pojednania się. Z wychodźcami przebywającymi w Dalmacji oddzielne będą traktowania, i ma nie zbywać na dowodach, że ci gotowi będą wrócić do kraju, skoro tylko amnestja będzie im zapewnioną. (O takiej amnestji już donosiliśmy, jako o pogłosce). Na poparcie pokojowych usposobień wychodźców posługują się ze strony tureckiej tym argumentem, że rząd austrjacki wstrzyma na przyszłość to wsparcie, jakiego udzielał wychodźcom na swojem terytorjum.

*Polit. Corr.* nieszczerze sama siebie pociesza, bo jakże pertraktacje z mniejszymi dowódzcami mogą doprowadzić do celu zamierzonego, jeśli między powstańcami rej wodzą właśnie nie oni, lecz przywódzcy głośnego imienia. Z nadeszłych przedwczoraj wiadomości widać, iż powstanie nietylko nie ucicha, lecz szerzy się i nabiera mocy. Oprócz kilku innych pomyślnych dla oręża powstańczego potyczek, mamy do zanotowania wiadomość dobrownicką, że powstańcy proklamowali na Sutorynie rzeczpospolitą, i wypędzili komendanta P a s q u a. Mimo ścisłego strzeżenia granicy austrjackiej, przechodzą tamtędy coraz nowi uzbrojeni powstańcy.

O w y b o r a c h do Izby f r a n c u s k i e j, które się odbyły w niedzielę, żadnej jeszcze nie mamy wiadomości; zapewne przed ukończeniem druku nadejdzie jeszcze telegram.

Główne s i ł y k a r l i s t ó w już trzymają się tylko w Nawarze, a odcięci od morza, niedługo tam się trzymać mogą. To też junta ziem baskich naradza się nad poddaniem się królowi Alfonsowi, a Don Karlos niechcąc brać na siebie żadnej odpowiedzialności, myśli teraz o schronieniu. *Kelet Nepe* dowiaduje się, że pretendent zamierza schronić się w Szwajcarji, albo w Węgrzech.

---

P r o j e k t d o u s t a w y o j ę z y k u u r z ę d o w y m poruszył do żywego całe nasze społeczeństwo, pisze *Dziennik Poznański*. Jest to faktem oczywistym, uderzającym, któremu nawet zła wiara zaprzeczyć nie jest w stanie. Oprócz licznych petycji czterdzieści wieców dotąd zapowiedzianych, są wynikiem tego nieszczęsnego projektu. W zeszłą niedzielę miało się odbyć szesnaście wieców. Samych petycji w sprawie nowego projektu wysłano dotąd do sejmu pruskiego z 24.835 podpisami.

Z R u s i z a k o r d o n o w e j dochodzą nas smutne wieści o o k r o p n y m f i n a n s o w y m k r a c h u, który dotknął tamecznych kapitalistów. Szczegółowsza o tem wiadomość znajduje się w korespondencjach z Kijowa.

*Russki Inwalid* donosi w drodze telegraficznej z K o k a n d u, że chan Fulat-beg, samozwaniec, gdy Awtobaczi poddał się Skobielewowi, uciekł ku górom Ałajskim. W pogoń za nim wysłani zostali Dżigitowie Awtobaczego i półsiódmej sotni kozaków pod dowództwem Mellera Zakomelskiego. W nocy 6. b. m. Meller, nie bacząc na wiadomości o obsadzeniu Ucz-Kurhana w wąwozie ałłajskim, uderzył z nienacka na obóz Fulat-bega i wziął go szturmem. Klęska była zupełna. W skutku tego cała ludność chanatu Kokańskiego ukorzyła się, zdając się na wolę cara moskiewskiego.

---

## Szkoła dla sług.

Obowiązkiem jest naszym zwrócić uwagę ogółu i władz właściwych na klasę społeczeństwa w mieście naszem bardzo liczną, dotąd zupełnie opuszczoną, wszelkiego dozoru i kontroli pozbawioną, w skutek zaś tego straszliwie zdemoralizowaną.

Mówimy o sługach.

Wchodzą one nieomal w skład ogniska domowego, stykają się ustawicznie z paniami domu, osobami częstokroć bardzo dobrze wychowanemi, usposobienia delikatnego, które swą brutalnością ranią jak najmocniej. Służące po największej części są brutalne, nieuczciwe, niesumienne, nie szanujące cudzej własności, nie mające względu na delikatność lub słabe zdrowie pań, krótko mówiąc, niemoralne. Z wyrafinowaną przebiegłością wyczekują częstokroć chwili, kiedy nikogo z mężczyzn niema w domu, aby wtedy samą panię napaść, hardością i bezczelnością zastraszyć, do gniewu przywieść, spokój domowy zakłócić. Z niesumiennością bez granic, dzielą się każdem groszem, który się im na zakupno powierza. Sprzęty i zasoby wynoszą z domu, albo każą wynosić przez amantów, jakich każda prawie ma po kilku, kontraktem wymawiając dla nich nieraz wolny wstęp do kuchni.

Zkąd to pochodzi, że ta klasa sług, która pozbawiona służby, wydaną by była na ostatnią nędzę, nic bowiem dokładnie nie umieją, nawet prostej służby domowej nie znają, — zkąd pochodzi pytamy ta zuchwała bezczelność, która wszelką przebiera miarę? Oto z braku kontroli. Magistrat miasta powinien koniecznie zarządzić pewien skuteczny dozór nad sługami, powinien chlebodawców zasłonić przed wybrykami sług, które nie umieją uznać ceny chleba, nie umieją uznać, że chlebodawcy, choć w inny sposób, niejednokrotnie cięższej pracują na chleb, niż one same. Usilnie się tego od naszej Rady miejskiej dopominamy, aby za przykładem miast innych a mianowicie pruskich, za przykładem Warszawy, gdzie służba osobnej a zbawiennej podlega kontroli, sprawą tą zajęła się i stosowną uchwałą, oraz uorganizowaniem dozoru, klasę tę ludności w granicach uczciwego zachowywania się zamknęła.

Lecz nie dosyć na tem, aby powściągnąć i skarać nadużycia, trzeba się nam postarać o to, aby za pomocą pouczania sługi na moralniejszą naprowadzić drogę. Miło nam donieść, że jeden z najgorliwszych i najzaszczytniej znanych profesorów sprawę tę poruszył, projekt Szkoły niedzielnej dla sług wypracował a niebawem za zezwoleniem Rady szkolnej krajowej w wykonanie wprowadzić zamierza. W szkole tej sługi uczyć się będą przedewszystkiem religii i

---

# NAD MODRYM DUNAJEM.

Nowella

przez

*B. Bolesławitę.*

(Ciąg dalszy).*)

Staruszek z lekka ją odtrącał i czując się sympatycznie pociągnionym ku sąsiadowi, chylił się do niego, zdając się mieć niepomierną ochotę przedłużenia z nim rozmowy. Na ostatek pocałował córkę w czoło i szepnął pół głosem:

— Ale dajże mi troszynę pogawędzić z szanownym sąsiadem. Czegoż się lękasz? On mojego *incognito* nie zdradzi przed Rakuszanami. I pytający wzrok łagodnie zwrócił ku Eljaszowi, który widząc już z kim miał do czynienia, starał się jak najpowolniejszym okazywać na wszystko.

— Moja droga Anielko — dodał odwracając się do córki — proszę cię, nie miej żadnej obawy, szlachcic czystej krwi szlachcica nie zdradzi. Droga się nam nie będzie wydawać tak długą. Czemubyśmy nie mieli pogawędzić??

Panna Aniela z oczyma błagającemi ciągle, popatrzywszy na nieznajomego, zdawała się nieco uspokajać — westchnęła tylko, padła w głąb siedzenia, podparła się na ręce, i zaczęła z rodzajem rezygnacji smutnej patrzeć za okno, choć oczy nic pewnie, prócz własnych, kręcących się w nich łez, nie widziały. Cała była jeszcze przejęta, zarumieniona i drżąca.

Staremu przeciwnie twarz się wyjaśniła — uśmiechał się.

— Tak — mówił — dziwi to pewnie waćpana dobrodzieja, że mnie tu widzisz. Rzecz w istocie rzadka, widzieć umarłego, który tyle lat w grobie leżał, powróconego do życia — i to w takich jak ja okolicznościach. Ja tylko to panu jednemu, *sub rosa*, powiadam, kto jestem. Anielka ma słuszność, że o tem drudzy, ogół, *vulgus*, wiedzieć nie powinien. Oczywista rzecz, sceptycy, niedowiarki, śmiać by się mogli, wzięli by mnie za szalonego, powiedzieli by żem *mente captus*. A no — tak nie jest — nie, zaręczam waćpanu. Jestem tylko w bardzo dziwnem i przykrem położeniu... Mam missją, z którą zostałem wysłany, chociaż mi *credentiales* nie dano! Wystawże sobie być Rzeczypospolitej polskiej Wielkim Hetmanem Koronnym, a obudzić się wśród takiego nie swojego, zwichniętego świata!

Pan Eljasz słuchał nie przerywając, z uwagą wielką. Stary mówił ciągle żywo, ale wesoło i ochoczo — jakby miał gwałtowną wygadania się i wywnętrzenia potrzebę, długo niezaspokojoną.

— Niezbadane są wyroki Boże! Po co mnie zesłano na to nieszczególne widowisko! — nie mogę sobie jasno zdać sprawy, lecz że to na coś być musi potrzebnem, nie wątpię. Leżałem w trumnie zamczystej, cynowej, pod pieczęciami i kluczem, tak że z ziemskiej mej powłoki nic się uronić nie mogło.

Jednego poranka, dano znać — wstawaj — i zbudziłem się, oblekając ciało bez najmniejszej trudności...

Stary z uwagą popatrzał na twarz słuchającego, a nie znajdując na niej wyrazu ironji ni niedowiarstwa, bo pan Eljasz umiał je w sobie poskromić i litość czuł nad biednym starcem obłąkanym — mówił dalej coraz poufniej:

— Nie byłem dobrze poinformowany, jakie zaszły zmiany w Rzeczypospolitej — mnóstwo mnie spotyka niespodzianek. Przeszłości z tą teraźniejszością pogodzić nie umiem jeszcze... ale — oswajam się powoli. Poczekał trochę na odpowiedź, a nie odbierając jej, mówił zwolna:

— Jestem tedy zesłany tu, *incognito*, w celu zbadania gruntownego, co się z tą naszą nieszczęśliwą Polską stało — a widzę, że czas był aby z góry o tem pomyślano jak radzić — bo djable źle jest u nas. Niespodziewałem się takiego upadku. Co najgorzej, z koleiśmy się wyrwali, tradycji pozbyli, rozpierzchnęli, rozleźli, ten do Sasa ów do lasa...

Znowu spojrzał Rżewskiemu w oczy — a ten milczał nie wiedząc czy ma potakiwać, czy badać, zaprzeczać czy milczeć. Ostatnie zdawało się najbezpieczniejszem.

— Ja się w tem wszystkiem rozpatrzeć muszę, mówił stary, i w górze zdać raporta. Należy coś radzić. Bezkrólewie u nas kompletne — formalne *interregnum*, bez Prymasa, nawet sądy kapturowe się zbłąkały i powagi nie mają. Gdyby tak dłużej iść miało, przepadniemy; a Polska ginąć nie powinna i nie może... Prawda? zapytał wlepiając oczy w towarzysza.

Ten, głową tylko, dał znak potwierdzający i — jakby rady zasięgnąć pragnąc, co ma czynić z biednym obłąkanym, popatrzał na córkę — która oczyma proszącemi miłosierdzia wejrzała na niego. Łzy się w nich ciągle kręciły.

Pan Eljasz Rżewski był chłopakiem żywym wprawdzie, ale dosyć rozsądnym — umiał się więc do każdego zastosować położenia. Stary pan przysunął się do niego, okazując wielką jakąś sympatję. Białą swą rękę wyciągnął ku jego dłoni i uścisnąwszy ją, począł mówić dalej z wyraźnem zadowolnieniem, iż mu wolno było długie przerwać milczenie.

— Osobliwsze sprawy boże — rzekł z uśmiechem dobroduszności pełnym. Ja! Wielki Hetman Koronny, pan z panów, niegdyś pierwszy dygnitarz w naszej Rzeczypospolitej, dziś skazany na odegrywanie roli podrzędnej jakiegoś zamożnego szlachcica i ukrywający się pod imieniem pana Modesta Słomińskiego — nie uwłaczam ja urodzonym Słomińskim, jak i innej szlachcie naszej, z której łona i my wyszliśmy *gradatim* do buław i krzesła, ale co Koniecpolski, to przecie nie Słomiński...

Rozśmiał się, potarł czoło, poprawił czapkę, córce dał znak, aby była spokojną i mówił dalej:

— A waćpan dobrodziej — (rzekł cicho), czy należysz do wskrzeszonych, czy do żyjących po raz pierwszy?

Odpowiedź była nader trudną, zatrzymał się z nią młodzieniec chwilę, a żwawy starzec już ciągnął dalej:

— Jest to rzecz powszechnie wiadoma, choć się o tem nie mówi publicznie, że są dwa ludzi rodzaje — zmartwychwstańce, którzy przychodzą z tamtego świata, na nowo ciało przyoblekając, aby kierować młodymi — i ci, co się raz pierwszy rodzą. Właśnie to pomięszanie dwóch rodzajów, ludzkość wiedzie bezpieczniej, aby nie pobłądziła.

Jakże? czy asindziej czujesz w sobie starego jakiego nieboszczyka, *rediviva*? hę? co?

Rżewski zebrał się nareście na odpowiedź bardzo prostą:

— Nie, nie czuję, panie hetmanie.

— A! tsyt! Hetmanem mnie na głos nazywać nie wolno! O tem, najgłębsze milczenie — mogło by to całkiem missję moją sparaliżować. *Mundus vult decipi.* Tymczasem przypuszczaj asindziej, że masz przed sobą prostego szlachcica... choć, choć ja wielkiego ducha w sobie noszę...

A! ciężar to też wielki! wierz mi, oczyma przeszłości patrzeć na teraźniejszość i czytać, co to teraźniejsze tałatajstwo pisze o nas, tyle nas rozumiejąc co chińszczyznę.

Począł się śmiać serdecznie...

— Ile razy czytam co o przeszłości naszej, chce mi się śmiać i płakać! Co oni z nas i naszego świata robią — dodał z politowaniem. Klucz stracili do pisma naszego, czytają go w swoim języku, i dziwolągi ztąd rosną. Jeden nas mierzy francuskim metrem, drugi niemiecką stopą, trzeci moskiewskim arszynem, a czwarty idealną miarą przez siebie wymyśloną, do swej karłowatej postaci. Cha! cha! cha!

— Mój kochany ojcze — odezwała się cicho panna Aniela — mówicie zbyt żywo.. Zawsze ojca takie mówienie rozdrażnia. — Możemy spocząć trochę.

— Moja Anielciu droga, już ty się tak bardzo nie troszcz o mnie, proszę cię. Ja rad jestem że oto tak miłego znalazłem interlokutora, przed którym się wywnętrzyć mogę, nie obudzając jego śmiechu. To mi ulgę sprawia — powiadam ci..

— Tak, tak — ciągnął zaraz dalej zwracając się ku panu Eljaszowi, przeszłość nasza jest zupełnie zapomnianą i zdefigurowaną. Ja wprawdzie nie asystowałem wielkiej metamorfozie, gdy w pożarze naszej Troi spłonęły tradycje narodowe — bom leżał jeszcze w mojej trumnie cynowej, z której niekiedy tylko duchem wyrywałem się pobujać nad ziemią naszą.. Tych rekreacji nieboszczykowskich używałem zwykle, jako wielki miłośnik natury, na wycieczki po nad lasy i pola. — Nic rychło dopiero, uderzyło mnie to, że i twarz naszej Rzeczypospolitej zmieniać się zaczęła, wykrzywiać, a zmarszczkami okrywać. Właściwie niewiem dotąd kiedyśmy stracili wątek.... a waćpan niewiesz?

— Nie — ja niewiem — krótko rzekł Rżewski.

— I nikt niewie. Pytałem jednego profesora, uczonego aż do fixacji w Krakowie, i jednego niemniej rozumnego i erudyta, choć jeszcze przytomnego, we Lwowie, — żaden z nich nie wie dobrze, gdzie się nam nić urwała — choć jeden się grzebał w archiwach austrjackich, tam szukając koniuszka, drugi pruł mnóstwo książek, myśląc że się gdzie mógł w nich zapodzieć.. Oba mi mówili iż urwanego końca żaden nie znalazł, a z labiryntu w jakim jesteśmy, bez tej przewodniej nici Arjadny wyjść nader trudno... Może, niepodobna. Ja właśnie jadę oto do Wiednia, przyznam się panu dobrodziejowi, dlatego ażeby doślledzić czy koniec nitki z węzełkiem, nie dostał się Austrjakom przy pierwszym rozbiorze. Oni sami mogą o tem niewiedzieć — tak jak w ogóle nie dobrze wiedzą zawsze co się z nimi dzieje. Co się tyczy Prusaków, tam już niema co szukać, bo oni by z niego albo knot zrobili do armatniego lontu, albo by go na swoją barwę przefarbowali i — z pozwoleniem — spaskudzili. Że w Moskwie niema nitki tej, dotąd pewny byłem — ale? któż to wie — u kaduka.. mógł ją sołdat schować do kieszeni.

Westchnął.

— Szukaj że tu!! dodał smutnie.

(C. d. n.)

*) Zobacz nr. 41.

nauki moralnej, prócz tego rachunków, czytania, pisania i wiadomości w gospodarstwie domowem potrzebnych. Sama nauka, samo uczenie się, już wpływ dobroczynny i umoralniający wywiera, — w szkole zaś tem skuteczniej wywierać będzie, ponieważ plan nauki jest bardzo dobry, a osoby stojące na czele, zaręczają nam za najlepszy kierunek dla tej nowo powstającej, skromnej, ale ważnej i pożytecznej instytucji.

Jest pomiędzy sługami część chętniejszych i usposobienia lepszego, która w towarzystwie zepsutych jednostek, przejmuje się najgorszemi narowami i zdrożnościami. Dla takich szkoła ta najwięcej jest pożądaną, [illegible] dotąd złe pomiędzy niemi jest silniejsze tak, że dobre mu ulega, to pod wpływem szkoły dobre wzmocnieje i granice złego uszczupli.

Nie wątpimy: że gospodynie i panie domu, cele tej instytucji, dla nich tak pożytecznej i życzliwej, gorąco poprą, sługi do uczęszczania do szkoły nakłaniać i zachęcać będą, same zaś tą [illegible] patronkami i opiekunkami tej szkoły. Będzie to dla nas prawdziwą przyjemnością, gdy będziemy mogli donieść o szczęśliwym rozwoju szkoły i złożyć publiczne podziękowanie paniom i panom, którzy ją staraniem swojem poprzeć zechcą.

## Przegląd polityczny.

**Turcja.** *Polit. Corr.* podaje następującą wiadomość ze Stambułu:

Dopokąd wolność nabywania i posiadania własności nieruchomej przez poddanych chrześcijańskich Porty podlegała dawnym ścieśnieniom, wszystkie ustępstwa, jakiekolwiek Porta czyniła pod względem reform w nowszych i najnowszych czasach, nie osiągnęły bardzo stanowczego znaczenia. Dopiero temi dniami nastała stanowcza pod tym względem zmiana. Onegdaj (14. lutego) ogłoszoną została ustawa, która jeśli szczerze i na prawdę będzie wykonywaną, może najzupełniej stanowczym stanie się krokiem ku urzeczywistnieniu reform tak wychodzących z własnej inicjatywy Porty, jak i z porady państw europejskich. Ustawa ta obejmuje trzy artykuły, które brzmią jak następuje:

Art. I. Muzułmańscy i niemuzułmańscy poddani państwa będą mogli bez różnicy nabywać ziemię rolną, jak również grunta należące do dzierżaw dworskich lub włości, jeśli grunta te są własnością państwa albo wakufów (dóbr duchownych) drogą licytacji, a jeśli są własnością prywatną, przez przepisanie prawa posiadania.

W przypadku, w którymby posiadłości ziemskie będące własnością państwa albo wakufów, nie mogły być z powodu starego obyczaju przepisane na imię niemuzułmańskich poddanych Porty, obyczaj ten zostanie uchylony, a przepisy niniejszej ustawy wejdą w życie bez żadnej różnicy.

Art. II. Przepisanie ziemi i własności nieruchomej między poddanymi muzułmańskimi i niemuzułmańskimi będzie odpowiednio do postanowień ustawy urządzającej ten przedmiot uskuteczniane z zupełną równością.

Art. III. Gospodarze muzułmańscy i niemuzułmańscy na pewnych dzierżawach otrzymają przy nabywaniu gruntów sprzedawanych czy to przez licytację, czy drogą przepisania własności ze strony osób prywatnych, prawo pierwszeństwa.

Przepisy powyższej ustawy przekonywają, że ogłasza ona zupełne zrównanie muzułmanów i niemuzułmanów pod względem nabywania własności nieruchomej, i że położony został koniec prawu zwyczajowemu, [illegible] Przepisy wyż[illegible] ustawy obowiązują w całem państwie, z [illegible] ostatni artykuł ustawy specjalnie [illegible] Zdaje się zresztą, że nie będzie koniec na publikacji kilku przepisów tej ustawy. Jeśli ma ona wejść w życie, okaże się potrzeba wydania innych jeszcze postanowień, które ustawie tej mają utorować drogę. Zawsze jednak można w ogóle twierdzić, iż dekret tej reformy stosunków prawnych stanowić będzie dla państwa tureckiego epokę.

**Rosja.** (O poddaniu się Abdurachmana Awtobaczego Moskalom.) *Ruskij Invalid* podaje wiadomość o poddaniu się Abdurachmana Awtobaczego, głównego przywódcy w „świętej wojnie" co następuje:

Dnia 18. (30) stycznia otrzymano w Chodżencie doniesienie, że Abdurachman w sile 15.000 ludzi stoi o dziesięć wiorst od Andidżana. [illegible] Skobielew wyruszył tedy [illegible] 2 kompanie piechoty, 5 sotni kozaków i 240 ludzi z innych wojsk wraz z 4 działami i baterją rakietników [illegible] ścignął [illegible] po niedługiem [illegible] atoli [illegible] stanowczego zwycięztwa trzeba było stoczyć jeszcze kilka potyczek. Straty moskiewskie, jak zwykle bardzo małe, bo razem 11 rannych, podczas gdy nieprzyjaciela samych trupów legło 400. Już d. 19. (31) stycznia powrócił jenerał Skobielew do Andidżana, gdzie zaczęły przybywać deputacje od ludności z gotowością poddania się. D. 20. stycznia (1. lutego) sam Abdurachman [illegible] dla u[illegible] D. 24. stycznia (5. lutego) po krótkiej rozmowie jenerała Skobielewa osobiście z Abdurachmanem, poddał się przywódca Kokańczyków, a wraz z nim inni znakomici Kokańcy. Na miasto Andidżan nałożono kontrybucję, nie powiada *Ruskij Invalid* w jakiej wysokości; na poczet kontrybucji wpłynęło już 33.000 rubli, a nadto miasto utrzymuje załogę moskiewską. Dnia 28. stycznia (10. lutego) otrzymał bawiący w Petersburgu jenerał-gubernator Kaufman od jenerał porucznika Kołpakowskiego depeszę następującą: „Abdurachman Awtobaczi [illegible] zobaczi [illegible] telegramem następującym: „Uznając bezsilność moją wobec walecznych i niezwyciężonych wojsk Białego cara, która [illegible] jenerało[illegible] najpotężniejsze [illegible] się [illegible] kraju, [illegible] chcecie [illegible] mi [illegible] się, że [illegible] Skobielewa i jego [illegible] Abdurachman [illegible] swoich przyczeń." [illegible]

*Ruskij Invalid* powiada, że mimo to wszystko stosunki w Kokanie są nienormalne; bo chociaż mieszkańcy stolicy Kokanu wezwali prawowitego han terażniejszego Nasr-eddina, aby wrócił do stolicy, — wichrzyciele jednak części kraju agitują pretendent Fulat-beg; zresztą Nasr-eddin nigdy nie zdołałby utrzymać należytego w kraju porządku, jeśliby wyjątkowo [illegible] interesu [illegible] wojennych [illegible] państwa moskiewskiego (Ob. „Lwów." [illegible])

### Sprawozdanie

z czynności rady Wydziału krajowego za czas od 1. października do 31. grudnia 1875.

(Dokończenie.)

Zawiadomiono okólnikiem wszystkie Wydziały powiatowe o terminach, w których się [illegible] urlopników i rezerwistów, tudzież żołnierzy obrony krajowej, a to na mocy wydanych w porozumieniu się z c. k. Namiestnictwem rozporządzeń [illegible] komendy obrony krajowej we Lwowie.

W skutek odezwy c. k. Prezydjum namiestnictwa odnoszącej Wydziałowi krajowemu [illegible] sądo[illegible] za[illegible] powiatowe [illegible] szych interesów ludności, skierował takową na drogę zgodną z jej własnem dobrem.

Wydział krajowy poparł najusilniej u c. k. rządu przedstawienie rady powiatowej w Jaśle, ażeby posterunek żandarmerji w Jaśle o czterych żandarmów powiększonym został, tudzież ażeby ustanowiono nowe posterunki żandarmeryjne w Ołpinach, Kołaczycach i Dębowcu.

Przedstawienie Wydziału powiatowego w Jaśle o przyspieszenie utworzenia trybunału I. instancji w Jaśle, uchwalił Wydział krajowy przedłożyć c. k. Ministerstwu sprawiedliwości a to z odwołaniem się do uchwał Wy. sejmu z d. 15. grudnia 1873 i z d. 4. maja 1875.

Uchwalono:

a) na mocy końcowego ustępu §. 19 ustawy państwowej z 27. lipca 1871 nr. 88. Dz. u. p. zarządzenia odnoszące się do wykonywań szupasowych i obowiązujące wszystkie władze autonomiczne od d. 1. stycznia 1876; — tudzież

b) na mocy art. IV ustawy kraj. z d. 15. listopada 1874 nr. 65 (Dzien. ust. i rozp. kraj.) przepisy ustanawiające kwoty ryczałtów szupasowych na trzechletni perjod za czas w latach 1876, 1877 i 1878. Wydział krajowy zastrzegł sobie wszakże prowadzenie dalszych rokowań z c. k. namiestnictwem w sprawie uregulowania szupaśnictwa.

Na zapytanie c. k. namiestnictwa w sprawie poruszonych przez niektóre c. k. starostwa wątpliwości co do postępowania szupasowego, oświadczył Wydział krajowy swe zdanie oparte na zasadach zawartych w ustawie państwowej z d. 27. lipca 1871 nr. 88 dz. ust. p.

## Z Izby sądowej.

Lwów 18. lutego.

*Gwałtowne targnięcie się na komisje sądową.*

Stanisław Szywała, włościanin z Podbereżec, zaskarżył pasierba swego **Wasyla Hul** do sądu powiatowego w Winnikach, o naruszeniu posiadania 6 kóp pszenicy, dalej $1^1/_2$ kopy i 13 snopów żyta i prosił o prowizorjum. Dnia 4. grudnia r. z. zjechała w tym celu sądowa komisja do Podbereżec, złożona z naczelnika sądu p. Lischki i Antoniego Michalewskiego zaprzysiężonego aktuarjusza z Winnik. Komisja zaraz na wstępie swojej czynności natrafiła na zacięty opór ze strony pozwanego i tegoż rodziny. Gdy pan naczelnik wszedł do chaty, Anna z trzeciego małżeństwa Szywałowa, matka Wasyla Hul, zaczęła wykrzykiwać, że jej tu komisji nie potrzeba: „zaberajte sia widty" — a w zapale swoim pochwyciła nawet akta, które p. aktuarjusz położył na skrzyni i wyrzuciła je za drzwi na śnieg. Zaś żona Wasyla, Julka, wtórowała matce w odgrażaniu się na komisję: „a kij od czoho." Naczelnik p. Lischke, nie chcąc się narazić na większe nieprzyjemności, wyszedł z chaty i czekał na dworze przybycia wójta miejscowego Teodora Cara. Po nadejściu wójta udała się komisja do stodoły. Nie było klucza — posłano po Wasyla, aby otworzył. Lecz Wasyl po naradzeniu się z matką oświadczył stanowczo, „że gdyby tu przyszło i sto komisji, ton on klucza nie wyda", a przytem jeszcze wywoływał na sąd, że jest fał szywym, że komisja przyjechała na rabunek itp. Ponieważ pomimo kilkakrotnego wzywania komisji Wasyl stodołę otworzyć nie chciał, wójt na odebrany rozkaz po swojemu, jak powiada znalazł sposób i otworzył. Gdy żadna ze stron spornych zgodzić się nie chciała na to, aby pszenicę przechowała strona przeciwna aż do rozstrzygnięcia sporu, z obawy, aby nie została przez nią wymłóconą, zadecydował w końcu p. naczelnik, że pszenicę przechowa u siebie tymczasowo wójt, jako osoba urzędowa.

Celem zabrania pszenicy ze stodoły i przeprowadzenia jej do mieszkania wójta, sprowadził skarżący Szywała furę. Anna Szywała, żona jego zdaje się, na te tylko czekała, bo gdy mąż jej wjeżdżał z końmi na obejście przez bramę, wyskoczyła babina z za chaty z żelaznym czaganem i naprzód uderzyła nim konia po głowie, tak iż go silnie zraniła, a później rzuciła czagan na męża swego i w bok go nim trafiła, odgrażając się ciągle, że każdemu głowę rozbije, ktoby się poważył jej pracę zabierać.

Po długich usiłowaniach udało się nareszcie wójtowi przy pomocy obecnych, sprowadzić furę przed stodołę — już się zabierano do wynoszenia pszenicę. W tej chwili jednak nadbiegł Wasyl Hul z widłami, a stanąwszy we drzwiach stodoły, krzyknął donośnym głosem: „Jeżeli się kto poważy wejść do stodoły, to go natychmiast widłami przebiję". Pan sędzia Lischke jął na to przedstawiać Wasylowi, na jak wielką odpowiedzialność się naraża, sprzeciwiając się zbrojnie zarządzeniom komisji lecz Wasyl nietylko przyjął upomnienia te z szyderstwem, ale w zuchwałości swojej rzucił się na konie i tak silnie bił je widłami, że spłoszone uciekać poczęły.

Protokolant p. Michalewski chciał powstrzymać konie i w tym celu chwycił za lice, lecz Wasyl Hul, zabiegł po przed konie i z całą siłą uderzył Michalewskiego widłami, choć zamierzył na głowę, trafił go jednak tylko po ramieniu, którym się Michalewski od ciosu zasłaniał. Wasyl Hul chciał jeszcze po raz drugi uderzyć Michalewskiego, lecz wójt i furman sędziego, Niemiec Allenbacher przeszkodzili temu. Kilka chwil trwało jeszcze szamotanie z Wasylem, chodziło bowiem o odebranie mu wideł. Wójt, Michalewski i furman Allenbacher nie mogli sobie z tym jednym człowiekiem dać rady, bo zasłaniała go żona Julka, będąca w wysokim stopniu w stanie ciężarnym. Okoliczność tę, a raczej względność atakujących wyzyskał należycie Wasyl, bo chwyciwszy jeszcze p. Michalewskiego za barki, potrzęsając nim, podarł na nim koszulę, podczas gdy Julka targała go za futro.

Dopiero za przybyciem żandarmerji, czynność sądowa do skutku przyprowadzoną być mogła.

Wasyl Hul umknął zaraz po dokonanym czynie z prowizorycznego aresztu, w czem mu znowu żona Julka dopomogła i dopiero 2. stycznia b. r. sam zgłosił się do sędziego śledczego we Lwowie.

Prokuratorja państwa oskarżyła tedy przed c. k. sądem krajowym, jako trybunałem wyrokującym Wasyla Hul, Annę Szywałowę i Julkę Hul o zbrodnię gwałtu publicznego w § 81 u. k. określonej, a karać się mającej według drugiego ustępu § 82 u. k.

Przy dzisiejszej rozprawie głównej Wasyl **Hul** uniewinnia się, że żal mu było pszenicy, którą tam gdzieś w obcem przechowaniu myszy zjeść mogły i dla tego stawiał opór, sądził on do niej mieć zupełne prawo. Michałowskiego uderzył tylko przypadkowo, chciał bowiem uderzyć konie. Nie pamięta, aby komu przebiciem groził, nie wiedział też, że komisji sądowej sprzeciwiać się nie wolno.

Anna **Szywałowa**, staruszka 80-letnia a matka Wasyla powiada, że gdy przyszli panowie do chaty, myślała że to jakieś **szwaby**, nie zaś komisja i dla tego też wyrzuciła za drzwi papiery. Mężowi swemu Szywale wyrzucała, że krzywdzi dzieci, zabierając ich pracę — potem zabrali ją do ciupy i nic więcej nie pamięta. Nikomu nie groziła. Pokazało się jednak przy rozprawie, że oskarżeni wiedzieli dokładnie, że panowie, którzy przyjechali na komisję, są urzędnikami sądowymi a nie jakieś **szwaby**, ponieważ już przedtem z tymi samymi urzędnikami w sądzie w Winnikach mieli do czynienia.

Julka **Hul**, żona Wasyla ciągle ofiaruje się przysięgać i stawić trzech świadków, że w całej tej aferze prawie żadnego udziału nie brała, przedstawiała mężowi, ażeby oddał pszenicę i nie narażał się na odpowiedzialność.

Po przesłuchaniu p. sędziego Lischke, aktuarjusza Michalewskiego, wójta Cara, którzy zgodnie tak zeznawali, jakeśmy to powyżej opisali; nareszcie po odczytaniu aktów i ostatecznych wnioskach p. prokuratora i obrońcy dr. Jurkowskiego, trybunał (przewodniczący radca p. dr. Łopuszański) zawyrokował: Uznaje się Wasyla **Hul** winnym zbrodni gwałtu publicznego z § 81 u. k. i skazuje się go na 6-miesięczne ciężkie więzienie zaostrzone dwurazowym postem w tygodniu, zaś Annę **Szywałową** i Julkę **Hul** uwalnia się od oskarżenia co do zbrodni gwałtu publicznego, ponieważ one bezpośrednio komisji jako takowej nie sprzeciwiały się, lecz dopuściły się urazy słownej przeciw jednemu członkowi tej komisji; za to na podstawie § 312 u. k. skazuję się pierwszą na 3 tygodnie, drugę na 2 tygodnie aresztu.

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— W sobotę, dnia 19. lutego r. b. o godzinie 6. wieczorem, odbyło się w sali promocyjnej w uniwersytecie lwowskim „walne zebranie Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika", jako w dzień urodzin polskiego astronoma i zarazem w rocznicę założenia Towarzystwa. Prezydujący profesor dr. Krentz zagaił posiedzenie mową o działalności i celach Towarzystwa przyrodników, poczem profesor Tyniecki jako zastępujący sekretarza, odczytał sprawozdanie z walnego zebrania w roku przeszłym odbytego, a następnie urzędowe sprawozdanie z czynności Towarzystwa w roku ubiegłym. W dalszym ciągu wybrano komisję rewizyjną do skontrolowania czynności Zarządu złożoną z pp. dr. Feliksa Strzeleckiego, Soleskiego i dr. Millera i komisję do zbierania głosów (skrutynium), złożoną z pp. profesora Freunda, prof. Wawnikiewicza i dr. J. Grabowskiego. Po tej czynności profesor akademii technicznej Zbrożek miał krótki, treściwy ale piękny wykład o Koperniku, który przyjęła dość liczna publiczność z uznaniem. Zarządzone wybory do nowego Zarządu na rok przyszły, wykazały, iż prezesem Towarzystwa ponownie wybrany został profesor uniwersytetu dr. Krentz, wiceprezesem profesor uniw. dr. Bronisław Radziszewski Na członków Zarządu wybrano tych samych panów co i roku przeszłego, to jest: profesora akademii technicznej Niedźwieckiego; profesora szkoły dublańskiej Tynieckiego i profesora uniwersytetu dr. T. Staneckiego, sekretarzem Towarzystwa obrano docenta chemii w uniwersytecie, dr. Juliana Grabowskiego. Z powodu kwestji podniesionej przez profesora botaniki dr. Ciesielskiego wszczęła się żywa, ogólna rozprawa, w której głos zabierał także i nowy marszałek hr. Włodzimierz Dzieduszycki. Dr. Ciesielski zwrócił uwagę na to, iż nauki przyrodnicze mało bywają uwzględnione w szkołach normalnych, w gimnazjach i w seminarjach nauczycielskich, — że wykładają je w sposób niedostateczny i według niewłaściwej metody, — należałoby więc, ażeby Towarzystwo roztrząsnąwszy wykazane niedostatki, wzięło sobie za zadanie wystaranie się o to, ażeby w pomienionych szkołach więcej uwzględniono nauki przyrodnicze i uczono ich systematyczniej i lepiej! Nie będziemy opisywali przebiegu rozpraw wielce ożywionych i nauczających, powiemy tylko, iż Towarzystwo jednogłośnie poparło pogląd i żądania dr. Ciesielskiego. Na wniosek zaś dr. Radziszewskiego uchwaliło poruczyć Zarządowi napisanie memorjału do rządu w tym przedmiocie z wykazaniem konieczności obszerniejszego i lepszego nauczenia nauk przyrodniczych w niższych i średnich szkołach. Na przyjęciu tego wniosku walne zgromadzenie Towarzystwa zakończyło swoje obrady.

— Panna **Karolina Patti**, która w powrocie z Warszawy i Kijowa, dała się już u nas dwa razy słyszeć w sali ratuszowej, wystąpi w piątek w teatrze. Miłośnicy jej talentu po pierwsze będą się mogli daleko liczniej zgromadzić, niżeli w sali ratuszowej, gdzie z powodu natłoku gorąco było prawie nie do zniesienia, a powtóre głos sławnej divy wyda się o wiele lepiej w dużej sali teatralnej, niżeli w ciasnym stosunkowo lokalu obrad Rady miejskiej. Tam dopiero osądzić będzie można, czy zdanie krytyków warszawskich było słuszne, że głos znakomitej koncertantki jest mniej świetny, niż był przed laty.

— Marcin Jabłoński, malarz, ojciec Wojciecha i Władysława, redaktorów „Kużui" w r. 1862 zmarł w tych dniach w szpitalu lwowskim.

— W tych dniach oglądaliśmy na różnych składach obrazów prace tu zamieszkałego **malarza p. Hruzika**, którego już znaliśmy z przeszłorocznych wystaw naszych (na wystawie lwowskiej, podobały się dwa głównie obrazy pędzla jego: Żydzi w synagodze i Żydzi ważący dukaty). Tak w księgarni p. Wł. Bełzy znajduje się **widok Kamieńca podolskiego** (akwarela) i kilka krajobrazów tatrzańskich (olejno). U p. Wilhelmiego i Musila jest **portret Tarasa Szewczenki**, olejno malowany ze znanego sztychu Zaleskiego. W pracowni zaś p. Hruzika widzieliśmy oprócz kilku portretów i wykończonych krajobrazów z różnych zakątków kraju naszego, mnóstwo szkiców głównie pejzażowych. P. Hruzik w kilkunastoletnich wędrówkach swoich zwiedził całą Polskę, literalnie od morza do morza; to też zbiór szkiców jego jest bardzo obfity: są tam widoki wielkopolskie, nadwiślańskie, tatrzańskie, a najwięcej podolskie, ukraińskie, czarnomorskie i z Podola galicyjskiego. We Francji, Niemczech, a głównie w Anglii zamiłowanie do krajobrazów ojczystych jest tak wielkie, że każdy właściciel posiadłości wiejskiej lub miejskiej stara się mieć jej wizerunek akwarelowy lub olejny, (a nawet pastelowy). My chlubimy się miłością kraju rodzinnego, ale wizerunki zakątków jego zalegają po tekach i ścianach — składów i pracowni malarskich, lub galerji zagranicznych.

— Towarzystwo archeologiczne krajowe ukonstytuowało się na walnem Zgromadzeniu odbytem dnia 12. lutego b. r. przez wybranie wydziału, którego prezesem jest p. dr. Stanisław Krzyżanowski, podskarbim p. Władysław Zawadzki. Towarzystwo uchwaliło przystąpić ile możności najrychlej do wydawania *Przeglądu archeologicznego*.

Wszelkie pisma do Towarzystwa uprasza się nadsyłać do prezesa (ulica Krasickich l. 6), zaś

## Kronika krakowska.

(Polityka w niebie i kolejach logika na ziemi. — Dowód że Galicja nie jest niebem. — Dwie interpelacje telegraficzne. — Wspólna przyczyna dwóch niepodobnych skutków. — Dzieweczka która spi. — Posiedzenie na którem obecni zupełnie nie widzieli jeden drugiego. — Program, w którym o wielu rzeczach mowy nie ma).

Powiedziano jest w piśmie św., że większa będzie radość w niebie z jednego nawróconego grzesznika, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych. Na ziemi jednak niektórzy nie podzielają tej niebiańskiej polityki, która nie tylko przebacza, ale nawet temu kto jej dał sposobność do przebaczenia, ma to za jakąś zasługę. Niektórzy na ziemi mówią sobie, bardzo zresztą logicznie, że jeżeli niebo takiej polityki się trzyma, to nie warto być odrazu sprawiedliwym, korzystniej zawsze na początku pogrzeszyć, ażeby potem dobrotliwemu ojcu 99 razy więcej sprawić radości, niż ci co nie grzeszyli nigdy. Jako ludzie pisalibyśmy się i my na ten sąd, jako zwolennicy ścisłej logiki — nie możemy. Ma on w sobie, pomimo że jest formalnie niezbity, jedną wadę, a mianowicie że implikuje pewną dozę, bądź chętki grzeszenia, bądź żalu że się nie grzeszyło, bądź wreszcie uprawnionej zresztą ale zawsze nie bezinteresownej żądzy otrzymania za swoje nieposzlakowane cnoty, takiej przynajmniej nagrody, jaką przychodzący do upamiętania grzesznicy otrzymują za swoje nawrócenie. Logika jest tu nacechowana słabością ludzką i tem właśnie, tem tylko jednem i jedynem kuleje.

Nie mogę już sobie przypomnieć z jakiego powodu i drogą jakiej asocjacji wyobrażeń nasunęły mi się powyższe uwagi, bądź co bądź jednak, nasuwały mi się one tak natarczywie, że ich od siebie odpłoszyć nie umiałem, i że prawie mimowolnie spisałem je na papierze jako początek niniejszej kroniki. Być może, że w tych czasach zawadził o naszą ziemię galilejską, jaki „nawrócony grzesznik", i być może że na przyjęcie jego nie okazaliśmy tyle radości ilebyśmy mieli, gdyby nas nawiedziło sprawiedliwych stu bez jednego. Czy tak było nie wiem, gdyby jednak tak było, nie dziwiłbym się temu bynajmniej, dowodziłoby to bowiem tylko, że nasza Galileja nie jest niebem, a o to, ile mi wiadomo, nikt jeszcze nie udowodnił [illegible] posądzić.

Od tej reminiscencji ewangelicznej i mistycznych rozmyślań, oraz metafizycznych spekulacji, w jakich mnie ona zagłębiła, oderwany zostałem przez rzecz najprozaiczniejszą w świecie, to jest przez zapukanie do drzwi.

— Proszę wejść! — zawołałem, ku wiekuistemu zawstydzeniu tych, którzy w naszym kraju przy takiej sposobności wołać zwykli: „Herein!" (co nie jest wcale grzecznie), albo „entrez!" (co jest wprawdzie dość grzecznie, ale jeszcze nie po naszemu).

Wchodzącym był posłaniec z biura telegraficznego. Przynosił mi dokument, odbity czcionkami niebieskiemi na wązkich paskach papieru białego, pociętych i poprzyklejanych na innym białym papierze, na którym już poprzednio wydrukowane były rozmaite, do rzeczy nie należące adnotacje w języku niemieckim i polskim.

Dokument ten, który przepisuję co do litery, miał adres „Omikron w Krakowie" i brzmiał dosłownie jak następuje:

„Telegram. Krakau Krakau 1023 20 20 10 45 o † rękawicznicy krakowscy zapytuja czem sie to dzieje, że ich targ zmniejszyl sie teraz mimo karnawalu = rekawicznicy krakowscy."

Zmuszony tym telegramem do czynienia wszelkich możliwych wysiłków, ażeby dojść, co właściwie wpłynąć mogło na zniżenie targu przeciętnego rękawiczników, pogrążyłem się na godzinę w głębokiej zadumie.

Jeszcze nie upłynęła ta godzina, gdy zapukano do drzwi powtórnie i wszedł znowu ten sam wysłannik bogini Elektryczności, a raczej „Gromła", jak to żeńskie dotychczas a teraz już nijakie bóstwo *Przegląd lekarski* nazywa, i wręczając mi znowu taki sam dokument, zwrócił najuprzejmiej moją uwagę na tę okoliczność, jak się przekonałem wielce prawdziwą, iż na „gromłopisach" (który to wyraz niniejszem na zastąpienie „telegramu" naszym czyścicielom językowym się poleca), otóż że na **gromłopisach** niema już teraz ostrzeżenia iż „posłańcom urzędu gromłopiśniczego podarków przyjmować nie wolno."

Podziękowawszy najuprzejmiej roznosicielowi wiadomości gromliczych za to przywołanie mnie do porządku, uczyniłem mu podarek z jednej sztuki monety, mającej wartość 10 centów w. a. i zabrałem się do odczytania drugiego przyniesionego przezeń dokumentu.

Był on zaadresowany tak jak poprzedni i zawierał co następuje:

„Telegraphen Aviso. Krakau Krakau 181 10 20 11 35 v. † chcielibysmy wiedziec dlaczego wisla o poltora metra przybrala = mieszkancy nadwisla."

— Otóż sęk, — pomyślałem sobie, — mam teraz odpowiedzieć aż na dwie interpelacje gromłopytajnicze. Kronikarz *Gazety Narodowej* bywa czasem w trudniejszem położeniu niż komisarz rządowy w c. k. sejmie, gdyż tego przynajmniej w drodze gromłołotniczej nikt dotąd interpelować nie śmiał, i na mocy regulaminu nikt nawet użyć takiej drogi do interpelacji nie miałby prawa.

I znowu przez godzinę rozmyślałem, jaka mogła być przyczyna tak nagłego przyboru Wisły, że mnie aż o jej wykazanie listem gromłogończym ścigają moi nadwiślańscy współobywatele.

Po tej drugiej godzinie rozmyślania zrobiło się w mej głowie jasno — zrozumiałem przyczynę przyczyn tych dwóch tak różnych i pozornie wzajem od siebie niezależnych skutków, zrozumiałem, że powodem zmniejszenia się odbytu rękawiczek nie jest bynajmniej antypatja Krakowian do przyodziewania prawic i lewic ludzkich w wyprawną skórę zwierzęcą, a powodem wezbrania Wisły nie jest bynajmniej to, żeby się jej aż tak w korycie siedzieć znudziło, że przejść się po wybrzeżach postanowiła, ale że oba te nadzwyczajne zjawiska mają wspólną przyczynę, którą jest nieregularne wychodzenie *Dziennika Mód*.

Trzeba bowiem państwu wiedzieć, że krakowski *Dziennik Mód* zaprowadził od nowego roku dziwną modę w swem wydawnictwie. Wyszedł sobie jeden raz i od tego czasu ani o nim widu ani słychu; widać że zapewnienie, iż będzie wychodził dwa razy na miesiąc, miało w tym roku być zmienione na obietnicę wydawania raz na dwa miesiące, tylko przez pomyłkę drukarską w ogłoszeniach wyrazów przestawić zapomniano.

Trzeba państwu wiedzieć dalej, że ja niżej podpisany a uniżony sługa, oprócz obowiązków jakie pełnię w usługach waszych, miałem zwyczaj dwa razy na miesiąc kupować sobie rękawiczki i osłoniwszy tym sposobem ręce moje od wszelkich niesalonowości powiewów, pisać w tymże *Dzienniku*, kronikę „z kraju i świata", obecnie zatem skutkiem niewychodzenia *Dziennika* jestem uwolniony od tego wydatku, czem się zmniejszenie odbytu u rękawiczników w naszem mieście tłómaczy.

Trzeba państwu wiedzieć nareszcie, że jakkolwiek ani ja, ani nawet p. Wł. Sabowski, redaktor *Dziennika Mód*, temu stanowi rzeczy winni nie jesteśmy, przecież obaj nad nim bolejemy okrutnie, tembardziej, że niektóre czytelniczki mają o to do nas pretensję. Jesteśmy obaj skazani na bezrobocie, co się na tym świecie równa ciemnościom zewnętrznym tamtego świata, w których jest płacz i zgrzytanie zębów. Zdjęci tedy współczuciem jeden dla drugiego, wzięliśmy się wczoraj pod ręce, i powiedzieliśmy sobie, że pójdziemy niedolę naszą opłakiwać nad brzegami rzek galicyjskich, jako niegdyś żydowie nad brzegami rzek babilońskich niedolę swoją opłakiwali. Zaczęliśmy od Wisły, i usiadłszy nad jej brzegami, każdy z nas dwóch po trzy czwarte oceanu płaczu w perlistych kroplach z oczu swoich wyronił, to więc jest jedyną przyczyną, że Wisła nocy dzisiejszej o półtora metra wezbrała, i że lada chwila, rozbiwszy na drobne kawałki swój niezmiernie gruby pancerz lodowy, strasznych awantur na wybrzeżach narobić może.

Mimo tej rozpaczy naszej, zdaje mi się, że zapewnić mogę liczne, a niemniej od nas obu zasmucone czytelniczki *Dziennika Mód*, że pismo to zasnęło snem śmierci pozornej, a nie rzeczywistej bynajmniej. „Dzieweczka nie umarła, ale spi", jak mówi pismo, co jest tem prawdopodobniejsze, że zawsze była zdrowa jak ryba, że aż do ostatniej chwili nie cierpiała na wycieńczenie z sił prenumeracyjnych, lecz owszem ciągle wzmagała się w te siły. Letarg jej pochodzi raczej ze zbytku zdrowia, niż z jakiejkolwiek słabości. Opiekun jej, zatrwożony tym zbytkiem zdrowia, uważał za najstosowniejsze wziąć ją na bardzo ścisłą dyetę, i skutkiem tego jedynie, dzieweczka, której się znudziło czekać obiadu, poszła spać. Godzi się przecież wnosić, że się niebawem zbudzi, byle sam opiekun lub kto inny o obudzeniu jej pomyślał szczerze.

Co do mnie, ja o czem innem myślę szczerze w tej chwili. Pragnąłbym mianowicie dostać od kogokolwiek autentyczne sprawozdanie z owego poufnego posiedzenia Rady miejskiej, które na przeszłą niedzielę zapowiedzianem było w *Czasie*, i o którego przedmiocie tyle w poprzedniej kronice poczyniłem domysłów. Ze wszystkich dochodzeń i inwestygacyj, jakie robiłem, ażeby to sprawozdanie otrzymać, doszedłem tylko, że posiedzenie to było tak dalece tajemnicze, iż na niem żaden z radców pokazać się innym nie uważał za stosowne, nikt zatem nikogo drugiego nie widział, ani nie słyszał. Zdaniem ludzi, nieumiejących ocenić subtelnych różnic, wychodzi to zupełnie na to samo, jakby tego posiedzenia wcale nie było, są przecież tacy, którzy twierdzą, że być musiało, bo przecież *Czas*, gdyby się w tej zapowiedzi pomylił, to byłby swą pomyłkę sprostował. Ja sam tak sądzę, że *Czas* byłby sprostował, i chętnie przyjąłbym twierdzenie tych innych, gdybym nie wiedział z własnych słów *Czasu*, nie do mnie wprawdzie powiedzianych, że prostowanie własnych pomyłek nie wchodzi wcale w zakres tego pisma. Pismo to „spełnia tylko zadanie, które jest jego świętym obowiązkiem: stawać w obronie prawdy, praw kościoła katolickiego, i jego głowy Piusa IX.", niczego więcej!... O prostowaniu popełnianych pomyłek, i o żadnych innych rzeczach światowych i znikomych, o żadnej Polsce, ani od morza do morza, ani od rogatki warszawskiej do podgórskiego mostu, nie ma tu mowy, o tem mówić lub myśleć mogą tylko ci niepoprawni „kontynuatorowie na papierze krwawej demonstracji 1863 r., dla których wstrętne są tradycje narodowe, i którzy kraj uważają za materjał do eksperymentów na rzecz rewolucji kosmopolitycznej." Pismo to wyznaje dalej, że potrzebuje błogosławieństwa, ale tylko poto, żeby w niem „zaczerpnąć nowych sił do dalszej pracy dla przyszłego tryumfu religii i kościoła." Proszę uważać, że i tutaj nie ma żadnej wzmianki ani o sprostowaniu pomyłek, ani o tych niedowarzonych mrzonkach, które się roją po głowach owym niepoprawnym kontynuatorom 1863 roku. Więc jeśli *Czas* nie odwołał posiedzenia, które sam zwołał *proprio motu*, to nie dowodzi to jeszcze, żeby się to posiedzenie rzeczywiście odbyło, i ci, którzy jego odbycia zaprzeczają, mogą także mieć słuszność, a ci, którzy sądzą, że *Czas* gdyby się był omylił, to byłby odwołał, mogą nie mieć wcale słuszności.

Kraków 20. lutego 1876 r.

*Omikron.*

datki pieniężne składać na ręce podskarbiego (w kolegjum) pod l. 3 przy placu Marjackim.

Dr. *Stanisław Krzyżanowski*, prezes. *Karol Widmann*, sekretarz.

— Przypominamy, że pan Paweł Dobel z Borysławia zezwolił, ażeby okazy i wyroby jego z wosku ziemnego i parafiny, które na wystawę światową do Filadelfji wysyła, przez kilka dni w tutejszem muzeum przemysłowem wystawione były. Dochód z wystawy tej przeznaczył p. D. na zapomogę dla rękodzielnika krajowca, któryby na wystawę do Filadelfji udać się zamierzał. W braku kompetenta uzyskany dochód dany będzie na zapomogę dla ucznia technologji chemicznej, akademii technicznej we Lwowie. Wystawa otwartą zostaje z dniem 22. lutego b. r.

— P. Wiktor Widulewski stawał przed karnym sądem powiatowym, oskarżony przez prokuratorję o wykroczenie z §. 23 ustawy prasowej, którego się miał dopuścić przez rozdawanie druku „Za pociągiem w r. 1863" podczas nabożeństwa żałobnego d. 22. stycznia r. b. w kościele OO. Bernardynów. Prokuratorja uważała to za bezprawną kolportażę. Doniesienie o tem zrobili ajenci policyjni Zakliński i Opaliński w chęci zarobienia sobie na order. Sąd uwolnił oskarżonego od winy. Prokuratorja zastrzegła sobie założenie [illegible].

— Na [illegible] złożyli w handlu J. Drezlera i Synów od 1. do 19. lutego p. Jaworska zł. 1, J. K. zr. 17 zł. 2, p. Honorata Głowacka zł. 5, A. R. zł. 2, P. Zielecka zł. 5.

Dla Hipolita Stupnickiego złożył p. Kaz. Wilczyński 5 zł.

— Minister ośw. udzielił nagrodę za 1875 z funduszu przeznaczonego dla wsparcia artystów w uznaniu ich działalności artystycznej, z Polaków panu Hipolitowi Lipińskiemu, znanemu malarzowi.

— P. Alfred Szczepański wydał w Krakowie broszurę p. t. O powszechnych i krajowych wystawach. Poddano tam surowej krytyce wystawę wiedeńską, którą autor uważa za jedną z głównych przyczyn krachu wiedeńskiego. P. Szczepański radzi urządzać wystawy powiatowe co lat 5, a wystawy krajowe co lat 10. Uczestniczący [illegible] nie powinni ponosić żadnych kosztów; pokrywałyby je dochody z oddziału targowego wystawy, gdzie za opłatą byłby dozwolony wstęp wystawcom zagranicznym i procenta od zakupów na wystawie uskutecznionych.

— Znany we Lwowie, a od dłuższego czasu w Krakowie bawiący młody kompozytor p. Maurycy Sieber, którego już dwie większe kompozycje wykonane były na koncertach krakowskich, z powodzeniem, wykończył w tych dniach trzecią pracę większych rozmiarów p. t. [illegible], która [illegible]. W utworze tym złożonym na orkiestrę, [illegible] od pieśni Bogarodzico [illegible] melodje narodowe [illegible].

— Jak donoszą dzienniki niemieckie na balu polskim, który się ma odbyć we Wiedniu d. 2. [illegible] przybędzie [illegible] komitetowi [illegible] cesarz, przyjąwszy bardzo łaskawie zaproszenie [illegible] deputację.

(cz) Teatr. Niedzielne popołudniowe przedstawienie znowu zapełniło od dołu do góry teatr. Przedstawiono operetkę „Jaś się śmieje, Joasia płacze", w której wystąpił po raz pierwszy p. Urbański w roli Gottlieba i komedję „Zrzędność i przekora", w której po raz pierwszy wystąpiła pana Czarneckiego, jako Lubomira. Postanawiamy sobie o debiutantach, którzy po raz pierwszy dopiero występują nic nie mówić, to też i o tych dwóch nie wypowiemy naszego zdania, chociaż przez publiczność dość pochlebnie przyjęci zostali. Z innych odznaczył się w operetce p. Skalski, jako Mikołajek, który wszędzie zdaje się naśladować p. Stan. Dobrzańskiego, czego mu wcale za złe nie bierzemy, i pani Skalska, która przecież była lepszym śmiejącym się Jasiem, aniżeli płaczącą Joasią. Dobrym Fryckiem był także p. Nowicki. W komedji Fredry znów odznaczył się, mianowicie charakteryzacją, p. Skalski, pani Kwiecińska zaś może dotąd najwyraźniej w roli Zosi dała do poznania rzeczywisty talent i już na wstępie przyjętą została oklaskami, które tylko tem bardziej upewniają, że przy pracy nad sobą może mieć kiedyś bardzo wielkie powodzenie.

Na wieczornem przedstawieniu wybornie powiódł się „Prorok", a po główniejszych arjach wywoływaniom pani Juniewiczowej i p. Zakrzewskiego nie było końca, na co też oboje najzupełniej sobie zasłużyli.

— Wiadomości policyjne. Donosiliśmy o morderstwie popełnionem niedawno na osobie włościanina Mikołaja Łamańca w Michniowie, w powiecie Turczańskim. Sprawcą tego morderstwa jest, jak się okazało z przeprowadzonego śledztwa, włościanin z Michniowa Hryń Czupil, który się już sam przyznał do zbrodniczego czynu, opowiadając zdarzenie z największą szczegółowością i nie okazując przytem najmniejszej skruchy. Czupil utrzymuje, że nieboszczyk [illegible] trzy razy, do czego ten miał powód, że Łamaniec pobił go przedtem kilkakrotnie. W czasie tego morderstwa odbywały się we wsi dwa wesela, i tak Czupil jak Łamaniec brali udział w zabawie weselnej, przyczem nie obyło się bez licznych kieliszków; zdaje się przeto, że obaj byli w nietrzeźwym stanie. Czupil dokonał zbrodni grubą pałką jałowcową. Twarz zabitego skutkiem uderzeń nadzwyczaj była nie do poznania, a żebra i inne kości jego były połamane. — W nocy na 30. stycznia zmarł Zelman Frankl w drodze z Żółkwi do Rawy z powodu niedostatecznej odzieży, jaką miał na sobie, i już nieżywy przywieziony został do Rawy. — Dnia 20. stycznia czeladnik młynarski Michał Mazurkiewicz w Unnowie, w powiecie Rawskim, udał się o świcie do młyna, ażeby oczyścić koło młyńskie z lodu. Robił to tak nieostrożnie, że go koło młyńskie porwało i zgruchotało, a woda zwłoki uniosła [illegible]. — Nagłą śmiercią zginęła dnia 5. b. m. na ulicy w Gorlicach wyrobnica Marjanna Mitusiowa z Glinika Maryampolskiego. Sprawdzono, że przyczyną nagłej śmierci było porażenie serca, na które Mitusiowa od dłuższego czasu cierpiała. — Mieszkaniec brzozowski Wawrzyniec Migalski dnia 15. b. m. przechodząc rano ulicą w Brzozowie nagle zasłabł i w kilka minut później życie zakończył. Przyczyną nagłej śmierci był udar.

**Bibliotekarz Towarzystwa prawniczego** uprasza członków Towarzystwa, którzy pragną przystąpić do „kółka czytających", ażeby zechcieli zgłosić się do dnia 1. marca b. r. pisemnie pod adresem [illegible] podanym wymieniając czasopisma, które otrzymywać pragną według następującego spisu. [illegible] Otrzymywać można następujące czasopisma: Grünhuts „Zeitschrift für d. Privatrecht", „Biblioteka umiejętności prawnych", „Prawnik", „Przegląd sądowy i administracyjny", „Jahrbuch für Dogmatik", „Gerichtszeitung", „Zeitschrift für Notariat", „Juristische Blätter", „Literarisches Zentr. Blatt".

*Dr. Ernest Till*
w c. k. prokuratorji skarbu.

— **Z Żołyni** dnia 15. lutego piszą do *Czasu*: Wczoraj odbył się tu pogrzeb ś. p. Bonawentury Szeleszczyńskiego, byłego posła z gmin wiejskich na sejm krajowy, którego kadencja skończyła się r. 1870. Zakończył on żywot pełny cnót obywatelskich [illegible], przeżywszy lat 74. [illegible] r. 1848 [illegible] r. 1864 [illegible] p. Szeleszczyński nie szczędził [illegible] r. 1863, [illegible] w r. 1871, [illegible] Na pogrzebie zmarłego zebrało się liczne obywatelstwo okoliczne i przeszło parę tysięcy włościan, a łzy tych ostatnich dowodziły, ile zasługi u nich położył i jaką ich życzliwość dla siebie zjednał nieboszczyk.

— **Wydział centralny** Towarzystwa wzaj. pom. oficjalistów pryw. dodatkowo do zawiadomienia o nastąpić mających obradach Rady nadzorczej podaje do wiadomości, że na porządku dziennym będzie także sprawozdanie Wydziału centralnego z przekazanych mu przez zeszłoroczną Radę nadzorczą wniosków o zmianę statutu.

Lwów dnia 20. lutego 1876.

— **Międzynarodowy kongres** statystyczny, który miał się tam tego roku odbyć, odbędzie się nieodwołalnie tego roku w Peszcie.

— **W Medjolanie** grają obecnie z ogromnem powodzeniem Lecocqa nową operetkę p. t. „Pompon." Na pierwszem przedstawieniu musiano sześć kawałków powtarzać.

## Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Inspektor szpitali krajowych dr. Jan Stella Sawicki wprowadził zwyczaj corocznego publikowania sprawozdań, jakie składa Wydziałowi krajowemu o stanie szpitali, z uwagami o potrzebach i brakach w każdym, o postępie jakie poczyniono w ulepszeniu ich urządzeń, o lekarzach szpitalnych, śmiertelności i chorobach leczonych w szpitalach, jednem słowem o wszystkiem co się tyczy gospodarstwa i administrowania szpitali. Dokładność tych sprawozdań nie zostawia nic do życzenia. Zawierają one i wnioski tyczące się rzeczy, które wprowadzić w szpitale należy. Są one wielce pouczające nie tylko dla ludzi fachowych ale i dla wszystkich, co się zajmują zdrowiem ludności i instytucjami szpitalnemi. Dla lekarzy mnóstwo tu wskazówek, dla nauki wiele ciekawych spostrzeżeń, dla przyszłego historyka medycyny i szpitali naszych, mieści się w tych sprawozdaniach ogromny materjał. Ogłoszenie ich drukiem jest jeszcze i pod tym względem pożyteczne, że całą publiczność pociąga do zainteresowania się szpitalami i kontrolę ich czyniąc publiczną, ogólną, staje się tym sposobem bodźcem do ich postępu. Gdyby wszystkie departamenta Wydziału krajowego i namiestnictwa, naśladowały ten przykład, organizacja krajowej administracji we wszystkich jej gałęziach udoskonaliłaby się z czasem i rozwinęła do stopnia gdzie indziej jeszcze nie osiągniętego. Czego życząc z serca całemu krajowi, zachęcamy wszystkie władze nawet niższe tak urzędowe jak autonomiczne do ogłaszania sprawozdań, po nad które dla obszernej publiczności lepszej nauki administracji nikt nie wymyśli. Tegoroczne sprawozdanie już opuściło prasę p. t. „Stan szpitali powszechnych w Galicji w r. 1875 przez dr. Jana Stellę Sawickiego". We Lwowie. Nakładem Wydziału krajowego r. 1875. Sprawozdanie to różni się od zeszłorocznego dołączeniem działem naukowego, z którego powziąć można wyobrażenie o sanitarnych warunkach szpitali dla chorych i pogląd na stosunki zdrowia w kraju. Dr. Stella Sawicki przedstawił więc w tej części warunki klimatyczne tych części kraju, w których szpitale się znajdują, wpływu gruntu, położenia, powietrza, ciśnienia barometrycznego, temperatury, wilgotności i elektryczności na stan zdrowia publicznego. Są to wskazówki dla lekarzy prowincjonalnych na co mniej więcej zwracać powinni uwagę przy swoich sprawozdaniach szpitalnych o zdrowiu i chorobach ludności. Na innem miejscu gazety i my skorzystamy ze wskazówek zawartych w książce inspektora. Tu jednak nadmienimy, że ogadana nasza autonomia, już samym stanem szpitali i uwagą zwróconą na zdrowie publiczne, przekonywająco dowodzi swojej użyteczności.

— Z Królewca nadesłano do Muzeum narodowego w Rapperswylu bardzo piękną miniaturę Kościuszki robioną w ostatnich latach życia naszego bohatera, oprawną w bogate ramy z herbem Polski, J. I. Kraszewski zaś wzbogacił to Muzeum wspomnianym już bardzo licznym zbiorem starych pieczęci, dokumentami po Bernardynach Łuckich bardzo cennemi i ważnemi dla historji jako też zbiorem swoich książek.

— W Warszawie niezmiernie żałują, iż dr. Ludwik Hirszfeld opuścił katedrę anatomii w uniwersytecie warszawskim tem bardziej, iż następca jego nie posiada tak gruntownej jak on nauki. Ale bo też z dr. Hirszfeldem mało który anatom może być porównanym. Jest on autorem znakomitego dzieła „Anatomia ciała ludzkiego", które z polskiego przełożone zostało na obce języki i używa sławy europejskiej.

## Gospodarstwo przemysł i handel.

**Ostrzeżenie.** Komitet Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego ostrzega gospodarzy, że fałszowanie nasienia koniczyny czerwonej, szwedzkiej i białej, tudzież nasienia lucerny przybrało teraz groźne dla nabywców i rolnictwa rozmiary. W próbkach koniczów nadsyłanych tego roku z Włoch i Węgier znajduje się znaczna ilość krzemiennego żwiru, fabrycznie do wielkości i łudzącego podobieństwa ziarna koniczyny obrobionego, a chemicznie zabarwionego. W nasieniu lucerny dostrzeżono zaledwie ¼ prawdziwego nasienia, resztę stanowią zabarwione fabryczne krzemyczki i inne do lucerny podobne nasiona.

Że te oszustwa zagrażają wielce rolnictwu, dowodzi odezwa ministerstwa roln. do Komitetu z 25. stycznia r b. l. 376. Do tej odezwy dołączyło ministerstwo nr. 1 tygodnika *Oesterreichisches Landw. Wochenblatt* z b. r., w którym prof. dr. Nobbe z Tharand obszernie poucza, że od lat kilku powzięte podejrzenia, iż i w Czechach podobna fabryka żwiru krzemykowego istnieć musi, sprawdził teraz po wielu ostrożnych zabiegach. — Otrzymał nawet za zręcznem pośrednictwem 5 odmian takich krzemyków po 100 gram., z oznaczeniem ceny tego bardzo starannie obrobionego i stosownie a różnie zabarwionego produktu. Doszedł go oraz list osnuta, producenta, w którym go naiwnie przeprasza, że żądanych od niego po ¼ cetn. owych odmian nateraz dostarczyć nie jest w stanie, z powodu trudności fabrykacji i opilstwa zręcznego fabrykanta. Szanowny ten przemysł kwitnął do ostatnich czasów o milę od Pragi.

**„Poradnik przem. rolu."** wych. w Krakowie, w nr. 4 zawiera: Ostrzeżenie i wezwanie; Nowy przyrząd do karczowania pana Łatkiewicza (z ryciną); Nagląca potrzeba reformy w rolnictwie p. hr. Siemieńskiego; Ankieta naftowa; W sprawie przechowywania nawozu i leczenia zapalenia śledziony; Zapytania i odpowiedzi; Sprawozdanie ekon. handl.; Sprawozdanie targowe Banku gal. dla han. i przemysłu.

**W kwestji przemysłu** ludowego pisze *Czas* krakowski: Ważnem bardzo zadaniem ekonomicznem dla naszego kraju jest zaprowadzenie drobnego przemysłu i małych rękodzieł między naszym ludem; co jednak nie da się przeprowadzić samem nawoływaniem, lecz protekcją i gorliwością osób mających styczność z włościaństwem. Już w tym kierunku mamy kilka prób zapowiadających pomyślny rozwój na tej drodze. W Rymanowie hr. Potocka sprowadziła nauczyciela rzeźbiarstwa, i ten wyuczył już chłopców wiejskich sztuki rzeźbienia w drzewie, z czego mają teraz znaczny zarobek. Podobnież staraniem dr. Machalskiego w Sciejowicach, sprowadzony biegły koszykarz wyuczył wyplatać bardzo piękne koszyki. Do Zakopanego także miano sprowadzić rzeźbiarza dla uczenia dzieci góralskich. Teraz znowu świeży mamy przykład w Jasielskiem. Do majątku swego Horkówki sprowadziła p. Łukaszewiczowa kobietę biegłą w robieniu koronek, która udziela tej sztuki dziewczętom wiejskim. Oglądaliśmy nawet spory zwitek czarnej wełnianej koronki, tak wybornie wykonanej, że w niczem nie ustępuje wyrobom zagranicznym. Przykłady te powinny znaleźć naśladowanie w obywatelstwie.

**Nadesłano** nam dwa pierwsze zeszyty *Przeglądu leśniczego*, wydawanego w Poznaniu przez J. Rivolego. Jak sam tytuł wskazuje — jest to pismo specjalne. Zeszyt styczniowy zawiera: Czego naszemu leśnictwu potrzeba? — Brzoza, jej zadanie i znaczenie w naszych lasach prywatnych. — O ściółce leśnej — Kilka słów o wyrobie i sprzedaży drzewa. — Wyjątki z dziennika podróży do Tatr i Czarnohory. — Przegląd literatury leśniczej. Przegląd literatury przyrodniczej. Sprawozdanie z handlu drzewem. Kalendarzyk leśniczy i myśliwski. Rozmaitości. Zeszyt na luty zawiera dalszy ciąg powyższych artykułów, oraz nowości właściwe pismu perjodycznemu. Pismo to bardzo pożyteczne; a ponieważ jak każde pismo specjalne musi walczyć z wielu trudnościami dla utrzymania bytu swego, jak najusilniej popierać je pragniemy i w tym celu zalecamy je wszystkim naszym światłym gospodarzom. Że jednak i samo wydawnictwo *Przeglądu leśniczego* powinno przyczynić się do rozpowszechnienia pisma, samo się przez się rozumie. Kraszewski radzi mu wprowadzić dział myśliwski, a to dla uczynienia pisma bardziej pociągającem. Myśl tę naszego Nestora popieramy najgoręciej: nie ubliży się przez to powadze pisma, a zyska się wielu abonentów. Mybyśmy jeszcze radzili pozyskać współpracowników i korespondentów z Galicji, aby i potrzeby leśnictwa galicyjskiego były należycie uwzględnione. Przy takich warunkach byt pisma będzie stanowczo zapewniony. Spodziewamy się też, że tak główny zarząd obu naszych towarzystw rolniczych, jako też prowincjonalne onych filje pospieszą z prenumeratą *Przeglądu leśniczego*. Bądź co bądź poprzeć potrzeba tak pożyteczne dla nas wydawnictwo.

**Upoważnienie.** Namiestnictwo upoważniło Wiktora Rastawieckiego, technicznego inspektora wiedeńskiego towarzystwa dla rewidowania i wzajemnego zabezpieczania kotłów parowych z siedzibą w Cieszynie, do odbywania prób i nadzorowania kotłów parowych w tutejszo krajowych zakładach, których właściciele są rzeczywistymi członkami rzeczonego Towarzystwa.

**Sprawozdanie tygodniowe** lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu tygodnia od 5. do 12. lutego 1876.

(Korzec pszenicy 77 Klgr., żyta 73 Klgr., jęczmienia 64 Klgr., owsa 45 Klgr., hreczki 64 Klgr., kukurudzy 82 Klgr., prosa 82 Klgr., grochu 82 Klgr., koniczyny 82 Klgr.)

Zboża: Za 100 kilogramów pszenicy od 7·25 do 9 50 zł.

Za 100 kilogram. żyta od 5·75 do 6·50 zł.

Za 100 kilogram. jęczmienia od 7·25 do 8·50 zł.

Za 100 killogram. owsa od 8.75 do 9·75 zł.

Za 100 killogram. hreczki od —·— do —·— zł.

Za 100 kilogramów kukurudzy zeszłorocznej 5·90 do 6·50 zł.; kukurudzy nowej 5·50 do 5·90 zł.

Za 100 kilogram. prosa 5·75 do —·— zł.

Zboża strączkowe: Za 100 kilogram. grochu od 6·50 do 12·— zł.

Za 100 kilogram. soczewicy —·— do —·— zł.

Za 100 kilogram. fasoli —·— do —·— zł.

Bobik za 100 kilogr. 7·25 do 7·75 zł.

Za 100 kilogram. wyki 7·75 do 8·40 zł.

Nasiona: Za 100 kilogram. koniczyny 45 do 62 zł.

Anyż za 100 kilogr. —·— do 36·— zł.

Anyż płaski za 100 kilogr. —·— do 32·— zł.

Kminek 100 kilogr. —·— do 31·— zł.

Nasiona olejne: Rzepak zimowy 100 kilogram. —·— do —·— zł., na wrzesień 9·75 zł. do 11·90 zł.

Rzepak letni 100 kilogr. 12·75 do 13·50 zł.

Lnianka 100 kilogr. 11·50 do —·— złr.

Nasienie lniane 100 kilogr. —·— do —·— zł.

Nasienie konopne 100 kilogr. 10·80 do 11·25 zł.

Len 100 kilogr. surowy —·— do —·— zł., czesany —·— do —·— zł.

Chmiel 100 kilogr. —·— do —·— zł.

Potaż drzewny 100 kilogr. —·— do —·— zł., słomiany —·— do —·— zł.

Miód 100 kilogr. z woskiem —·— do —·— zł., datoka —·— do —·— zł.

Spirytus gotowy —·— do 28·— zł.

Spirytus z umową na luty, maj 28 do 29·10 zł., na maj, sierpień 30·15 do 30·70 zł., na lipiec, październik 32·30 do 32·85 zł., na luty, wrzesień 33·50 zł.

## Ostatnie wiadomości.

*Gazeta Lwowska* donosi, że kardynał hr. Ledóchowski wyjechał wczoraj rano pociągiem z Krakowa, udając się do Wiednia. (Ob. „Lwów.")

W Paryżu wybrani posłami: Ludwik Blanc (dwukrotnie), Denfert, Rocherau, Thiers, Brisson, Floquet, Greppo, Marmottant, Lackroy, Gambetta, Clemenceau, a więc sami republikanie lub radykaliści. W siedmiu okręgach muszą się odbyć wybory ściślejsze, między innemi także księcia Decazes, który otrzymał tylko względną większość głosów. Z całej prawie Francji go godziny 3. zrana d. 21. b .m. znanych było tylko 104 wyborców, z tych 3 konserwatystów, 2 konserwatystów konstytucyjnych, 19 republikanów konserwatywnych, 8 bonapartystów, 2 legitymistów, 47 republikanów, 6 radykałów; w 17 miejscach przyjdzie do wyborów ściślejszych. Z bonapartystów wybrani Rouher, książę Mouchy i Janvier de la Motte; z republikanów Jules Ferry, Jules Grevy i Gambetta, którego wybrano w czterech miejscach: w Paryżu, Lille, Bordeaux i Marsylii.

Między rządem angielskim a Towarzystwem akcyjnem kanału Suezkiego podpisaną została ugoda, na podstawie której dotychczasowy podatek dodatkowy zastąpiony zostanie przez inne podatki, które aż do zupełnego zniesienia podatku w r. 1882, zmniejszać się będą stopniowo o 50 centymów. Lesseps cofnął protest swój, wniesiony w Konstantynopolu. Towarzystwo płacić będzie rocznie milion na naprawę kanału.

Według doniesień z Hiszpanii, wojska króla Alfonsa zdobyły Estellę i wyżyny otaczające Verę. Karliści w popłochu.

## Telegramy Gazety Narodowej.

**Wiedeń** d. 21. lutego. Posiedzenie Izby posłów. P. Torosiewicz składa mandat. P. Fux wnosi rezolucję tej treści, że Izba uznaje konieczność redukcji wojsk, i uprasza rząd, aby odpowiednie kroki poczynił i rezolucję ministrowi spraw zagranicznych udzielił. Odczytano pismo prezydjów obu Izb sejmu węgierskiego z podziękowaniem za udział Izby na pogrzebie Deaka. Projekta ustaw o kolei Ebersdorf-Würbenthal i kolei Kriegsdorf-Roemerstad przyjęto w trzeciem czytaniu. Posiedzenie trwa dalej.

**Petersburg** d. 21. lutego. Wielka księżna Marja Mikołajówna umarła.

**Wiedeń** d. 21. lutego. (Izba posłów.) W dalszym ciągu posiedzień przyjęto ustawę o klasztorach, po dłuższej dyskusji, tak jak wyszła z pod obrad Izby panów; przyjęto również projekt do ustawy o budowie kolei „Mürzzuschlag-Neuberg" i „Bozen-Meran," Żądane kredyty dodatkowe na r. 1876, międzz temi 109.560 złr. na dyrekcję policyi w Gracu, dozwolono.

**Przyjechali** dnia 21. lutego 1876.

HOTEL ŻORŻA: M. hr. Borkowski z Mielnicy. A. Cielecki z Hadynkowiec. Z. Dembowski z Kosienic. Z. Prussyński z Skrzydlna. M. Rogaliński z Grąszkowa. J. Wiwien z Poznanki. St. Zelinski z Grodkowiec. A. Neudert z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI: J. Drzewiecki z Rutywoli. L. Frankfurter z Oppeln. J. Ingenstoff z Rossji. K. Suchodolski z Sosnowa.

HOTEL ANGIELSKI: Józef Ball z Tuligłowy. K. Hubicki z Ożydowa. F. Obertyński z Liszkowa. St. Pieniążek z Kowalowa. M. Sobolewski z Osieczan. J. Papara z Batiatycz.

HOTEL KRAKOWSKI: L. Jaworski z Skwarzawy. A. Meisner z Ubrycza.

## Kurs giełdy wiedeńskiej.

**Wiedeń 21. lutego 1876.**

godzina 10. minut 45 przed południem.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje kred. | 178.60. | Anglo-austr. | 91.70 |
| Unionsbank | 74 50. | Vereinsbank | —.— |
| Kolej Kar. Lud. | 195.75. | Kolej połudn. | 116.50 |
| Franko-austr. | —.—. | Losy tureckie | —.— |
| Losy z r. 1860 | —.—. | Oblig. indem. | —.— |
| Staatsbahn | —.—. | Wied. Tramw. | —.— |
| Ostbahn | —.—. | Napoleondor | —.— |
| Rubel papier. | —.— | Usposob. stałe. | |

**Wiedeń 21. lutego 1876.**

godzina 2. minut 22. po południu.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje fran.-aus. | 29.—. | Węgier. kred. | 173.85 |
| Anglo-austr. | 92.30. | Unionsbank | 75.25 |
| Kolej Kar. Lud. | 195.75. | Nordbahn. | 183 — |
| Kolej południa | 117.—. | Kolej Alföd. | 119.— |
| Kolej Elżbiey | 163.50. | Kolej Lw.-czer. | 135.— |
| Węg. Nordotstb. | 114.—. | Rudolfsbahn | 125.75 |
| Wiener-Bauges. | 21 —. | Węg. Ostbahn. | 42 50 |
| Gal. indemniz. | 86.25. | Losy z r. 1864 | 135.75 |
| Franco-H.-Bank | 29.—. | Verkehrsbahn | 77.— |
| Losy tureckie | 26 75. | Baubank-Act. | 7.50 |
| Kolej państwow. | 283 25 | Bankverein | 72.50 |
| Wied. Bauver. | 13.50 | Losy węgier. | 74 50 |

Marki niemieckie ct. 56.⁵⁰/₁₀₀

Usposobienie: stałe.

Berlin, 19. lutego. Russ. Banknoten 264.90 Credit. Act. 313.50 Lombarden 202.— Galizier 86 25 Staatsbahn 501.50 Rumänier 27 50 Oesterr.-Banknoten 176.95 Usposobienie —.



Do operetki Straussa „INDIGO" potrzebuje dyrekcja teatru drugiej orkiestry (na scenie) na dętych instrumentach. Kompetenci mogą się zgłosić do kancelarji teatru na III. piętrze nr. 59. (w gmachu teatru) między 12. a 1. w południe.

**Pociągi kolejowe** z głównego dworca:

**Odchodzą ze Lwowa**

**Do Krakowa**: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 min. 25 (pociąg pospieszny).

**Do Podwoloczysk**: (z głównego dworca): rano o godzinie 6. min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 57 (pociąg osobowy).

**Do Czerniowiec**: rano o godzinie 6. min. 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mięszany).

**Do Stanisławowa** (przez Stryj): rano o godz. 7. min. 7 (pociąg mięszany).

**Przychodzą do Lwowa**

**z Krakowa**: o 5 godz. 50 min. rano (pospieszny) — o 9 godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 55. m. rano. — o godz. 8 min. 5 wieczów.



| Lwów, z Izby handlowej dnia 21. lutego. | płacą zlr. w. a. | żąda zlr. w. a. |
|---|---|---|
| *I. Akcje za sztukę.* (z kuponem.) | | |
| Kolej gal. Karola Ludwika | 195 | 197 |
| „ Lwow.-Czern.-Jassy | 135 — | 137 — |
| Banku hip. gal. po 200 zł. | 233 — | 235 — |
| Banku kred. gal. po 200 zł. | 210 — | 212 — |
| *II. Listy zast. za 100 zł.* (bez kupona bieżącego.) | | |
| Tow. kred. gal. 5 pr. w. a. | 84 90 | 85 60 |
| „ „ 4 pr. w. a | 79 25 | 80 25 |
| „ „ 5 pr. okres. | 84 90 | 85 60 |
| Banku hip. gal. 6 pr. | 90 — | 90 9 |
| *III. Listy dłużne za 100 zł.* | | |
| Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a. | 98 — | 99 — |
| Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr. losowanie w 15 lat | 90 40 | 91 40 |
| Tow. kred. miej. 6 pr. w. a. | 91 25 | 92 — |
| *IV. Obligi za 100 zł.* | | |
| Indemnizacyjne galic. | 86 10 | 86 80 |
| Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr. | 91 25 | 92 25 |
| Losy miasta Krakowa | 14 50 | 16 — |
| „ Stanisławowa | 18 — | 20 — |
| *V. Monety.* | | |
| Dukat holenderski | 5 22 | 5 32 |
| Dukat cesarski | 5 30 | 5 40 |
| Napoleondor | 9 10 | 9 20 |
| Pół imperjał rosyjski | 9 30 | 9 45 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 55 | 1 65 |
| Rubel rosyjski papierowy | 1 49 | 1 50½ |
| Pruskie bilety kasowe | 1 69 | 1 70½ |
| Srebro | 103 — | 105 — |
| Wiedeń, d. 19. lutego. *Powszechny dług państwa (za 100 zł.)* | | |
| Rent. austr. w bankn. 5 pr. | 68 30 | 68 40 |
| „ w sreb. 5 „ | 73 15 | 73 25 |
| Losy z r. 1839 całe losy (m. k.) | 239 — | 241 — |
| 1839 ⅕ losu „ | 234 — | 235 — |
| 1854 po 250 zł. 4 pr. | 106 50 | 107 — |
| 1860 „ 500 zł. w. a. 5 „ | 111 6 | 112 — |
| 1860 „ 100 „ „ „ | 119 50 | 119 75 |
| 1864 „ 100 „ „ „ | 136 — | 136 50 |
| Listy zast. dom. po 120 5 „ | 133 — | 134 — |
| *Oblig. indem. (100 zł.)* | | |
| galicyjskie | 86 55 | 86 50 |
| bukowińskie | 85 50 | 86 25 |
| *Inne publiczne pożycz.* | | |
| Węgier. poż. kol. po 120 zł. 6 proc. | 99 40 | 99 80 |

| | płacą zlr. w. a. | żąda zlr. w. a. |
|---|---|---|
| Węg. poż. prem. po 100 zł. | 74 40 | 74 70 |
| Turecka poż. kol. po 400 fr. | — — | — — |
| *Akcje bankowe.* | | |
| Anglo-austr. po 200 zł. 120 | 90 30 | 90 5 |
| Bodencred. au. 200 zł. | — — | — — |
| Zakł. kr. dla han. i przem. | 177 70 | 177 90 |
| Zakł. kr. węg. 200 zł. | 172 35 | 173 75 |
| Tow. esk. n. aust. po 500 zł. | 725 — | 735 — |
| Franco-austr. po 100 zł. | 28 75 | 29 25 |
| Franco-węgier. po 200 zł. | | — — |
| Gal. bank. hip. po 200 zł. | 234 — | — — |
| Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr. | — — | — — |
| Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł | — — | — — |
| Gal. bank kraj. po 200 zł | — — | — — |
| Renten bank po 160 zł. | — — | — — |
| Banku nar. austr. po 600 zł. | 878 — | 880 — |
| Banku pow. aust. po 200 zł. | 171 — | 171 50 |
| Unionbank po 140 zł. | 74 — | 74 25 |
| Vereinsbank po 100 zł. | — — | — — |
| Verkehrsb. pow. po 140 zł. | 76 50 | 77 — |
| Wied. bankver. po 100 zł. | 72 — | 72 50 |
| *Akcje kolei.* | | |
| Albrechta po 200 zł. | — — | 46 — |
| Alföldzkiej po 200 zł. sreb. | 119 75 | 120 25 |
| Dniestrzańskiej „ „ | — — | — — |
| Elżbiety „ m. k. | 164 50 | 165 — |
| Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k. | 1830 — | 1835 — |
| Franc. Józ. po 200 zł. w. a. | 144 - | 144 50 |
| Kol. gal. Kar. Lndw. po 200 zł m. k. | 195 75 | 196 — |
| Lw. Czer. a Jas. po 200 zł. | 135 50 | 136 — |
| Mor. Szl. (cent.) po 200 | — — | — — |
| Aust. pół. zach. po 200 zł. sr. | 142 50 | 142 |
| „ „ lit. B. po 200 zł. sr. | 54 — | 55 — |
| Rudolfa po 200 zł. sr. | 125 75 | 126 25 |
| Siedmiogr. po 200 w. a. sr. | 110 — | 110 50 |
| Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a | 284 50 | 285 — |
| Südbahn po 200 zł. srebr. | 115 50 | 115 75 |
| Tramway wied. po 200 zł | 92 — | 94 — |
| Węg. galic. (Łup.) po 200 | 91 50 | 92 — |
| Węgiers. pół. wschod. po 200 zł. sr. | 114 75 | 115 — |
| Węg. wsch. (Ostb.) po 200 | 42 75 | 43 — |
| Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a. | 114 75 | 115 — |
| *Akcje przemysłowe.* | | |
| Budow. Tow. aust. po 200 zł. | — — | — — |
| „ „ wied „ 100 „ | — — | — — |
| „ tanich pom. „ 100 „ | — — | — — |
| *Listy zast. (za 100 zł.)* | | |
| Boden cred. allg. öst. 5 pr. s. | 101 25 | 101 75 |
| „ spłac. w 35 lat 5 pr. w. a. | 90 — | 90 50 |
| Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a. | 79 — | — — |
| „ „ „ 5 pr. w. a. | 85 50 | 86 25 |

| | płacą zlr. w. a | żąda zlr. w. a |
|---|---|---|
| Tow. kred. miej. 6 pr. w. a. | 91— | 9150 |
| Galic. bank hip. 6 pr. w. a. | 90— | 9030 |
| „ Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a. | 100 | 10050 |
| Bank nar. austr. m. k. 5 pr. | — — | — — |
| „ „ „ w. a. | — — | — — |
| *Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)* | | |
| Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł. | 7130 | 7160 |
| Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a. | 6975 | 70 — |
| Czeska z. 300 zł. 5 pr. s w. a. | — — | — — |
| Dniestrzańska 300 „ „ | — — | — — |
| Elżbiety po 5 pr. sr. w. a. | 91 | 91 — |
| „ em. 1862 5 pr. | 90 | 91 — |
| „ em. 1870 5 pr. | — — | 94 — |
| „ em. 1872 5 pr. | — — | 89 — |
| Ferdynanda pół. 5 pr. m. k. | 99 — | 9925 |
| „ „ 5 pr. w. a. | 95 — | 96 — |
| „ „ 5 pr. sr. | 10350 | 10375 |
| Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. rs. w. a. | 9850 | 99 — |
| „ II. em. 5 pr. | 9675 | 9725 |
| „ III. em. 1871 300 „ | 9420 | 9440 |
| „ IV. em. a 300 zł. 5 pr. | — — | — — |
| Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a. | 7940 | 7960 |
| Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a. | 8275 | 8525 |
| Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a. | 7375 | 74 — |
| Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a. | — — | 7250 |
| Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a. | 83 - | 8325 |
| „ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a. | 8025 | 8075 |
| „ „ 1872 po 300 zł. 5 pr srebr. w. a. | 80 — | 8030 |
| Siedmiogrodz. fr. 500 pr. | 68 - | 6850 |
| *Papiery loteryjne (szt.)* | | |
| Zak. kr. dla handlu i prz. | 164 — | 16450 |
| Klary po 40 zł. m. k. | 2875 | 2925 |
| Keglevich po 10 zł. m. k. | 1450 | 1550 |
| Krakowska po 20 zł. | 1440 | 1470 |
| Palffy po 40 „ „ | 2950 | 30 — |
| Rudolfa po 10 „ „ | 1360 | 14 — |
| Ks. Salm po 40 „ „ | 3825 | 3875 |
| St. Genois po 40 „ „ | 2925 | 2975 |
| Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a. | — — | — — |
| Waldstein po 20 zł. m. k. | 24 — | 2450 |
| Windiszgrätz po 20 zł. „ | 23 — | 2350 |
| *Dewizy 3 miesięczne.* | | |
| Berlin 100 mark. | — — | — — |
| Frankfurt 100 mark | 5585 | 56 — |
| Hamburg 100 mark. mark | 5585 | 56 — |
| Londyn 10 ft. sterl. | 11440 | 1.470 |
| Paryż 100 frank. | 45 0 | 4550 |

# Sprostowanie.

Odezwa moja tycząca się pomocy lekarskiej w Nr. 36 i 38 *Gazety Narodowej* ogłoszona, dotyczy tylko obywateli ziemskich i mieszkańców okolicy miasta Zaleszczyk. 1631 1—1

Zaleszczyki, dnia 20. lutego 1876.

**Med. Dr. Lud. Welles.**

# Nowy kurs

dla kandydatów na jednoroczny ochotniczy s[illegible], którzy nie ukończywszy szkół przepisanych, chcą przez zdanie egzaminu nabyć prawo ochotnika,

**rozpoczyna się d. 1. marca.**

Zgłaszać się można co wtorku i soboty w Zakładzie przy ul. Krasickich l. 18. na I. piętrze od godz. 5 do 7 po poł. W razie nagłych udziela krótkich informacyj w [illegible] szpitala powszechnego co dzień od godz. 9. do 3. W zakładzie tym można się przygotować i do egzaminu dojrzałości i do wszelkich egzaminów szkół publicznych.

F. Koestlich,

1574 9—? przełożony zakładu.

**PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO PP. GRIMAULT ET C^IE. APTEKARZY w PARYŻU**

1028 **8, ulica Vivienne.** 6—1

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatej zawierają balsam kopaiwy w stanie płynnym, [illegible] odbijania, mdłości i boleści żołądka, jedynie kapsułki z rośliny Matico pana Grimault nie sprawiają żadnej z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwę w stanie stałym a nie płynnym w połączeniu z esencją Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach a nie w żołądku i dlatego to kapsułki te uważane są zawsze za najsilniej [illegible] przeciw rzeżączce [illegible] chronicznym i zadawnionym.

Dostać można w aptekach we Lwowie u pp. Mikolascha, Beizera i Ruckera; w Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach u p. Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie u p. Schaitera.

# 100 korcy

**jęczmienia Probsteinskiego**

czystego, bez deszczu zebranego, z wagą netto 118 funt. wied. korzec — po cenie locco Krasne zł. kol. 7 zł. 20 ct., lub z opakowaniem 7 zł. 70 ct. za 140 funt. wied. można zamówić w **Ostrowie** ost. poczta KRASNE, w zarządzie gospodarskim. 1520 4—5

**Ból zębów** [illegible] „LITON" [illegible] We Lwowie [illegible] W Stryju w apt. Z. Drągowskiego. 1343 5—15

## Słabości Piersiowe.

**SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA PP. GRIMAULT ET C^IE. APTEKARZY w PARYŻU**

**8, ulica Vivienne.**

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki, długotrwałe koklusz, zapalenie gardła i [illegible] (bronchitis) [illegible] 1027 8—22

Dostać można w aptekach we Lwowie u pp. Mikolascha, Beizera i Ruckera; w Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach u p. Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie u p. Schaittera.

## We Lwowie

prawie w mieście są

# 3 kamienice,

razem lub częściowo **do sprzedania**, lub zamienienia na pomniejsze majątki ziemskie, albo realności wiejskie lub miejskie na prowincyi. Oprócz długu bankowego pozostawi właściciel na żądanie większy kapitał na dłuższy czas. Kamienice te wynoszą [illegible] od podatku na lat 12 i 15. Wiadomość w **Ajencji Dzienników J. Polláskiego**, ul. Hetmańska l. 10 tylko na listy frankowane. 1584 2—3

# 10.000 zł. w. a. na 12%,

jest na pewną hipotekę do wypożyczenia. Bliższą wiadomość udzieli Wny **Kornel Hoffman**, adwokat przy ulicy Chorążczyzny l. 8. 1575 3—3

# 3 karczmy,

przy gościńcu cesarskim prowadzącym z *Liska do Baligrodu* położone w których się wykonuje propinacja dóbr boczowskich równie i

**młyn wodny i tartak,**

są od 1. kwietnia b. r. do wydzierżawienia pojedynczo, lub razem pod nader korzystnemi warunkami [illegible] Zgłoszenia osobiste lub piśmienne (franco) przyjmuje Zarząd dóbr średniowiejsko-hoczewskich p. Lisko. 1125 1—2




# Sprostowanie.

Gdy mię dochodzą z różnych stron pogłoski, jakoby mi w skutek jakiegoś przewinienia przeciw instrukcji **odebrano dyplom**, uprawniający do praktyki położniczej, więc dla obrony mojej sławy wobec Szanownej Publiczności jestem spowodowana niniejszem oświadczyć, iż wieści te są bezzasadne, i mogą być rozsiewane tylko przez niegodziwą zawiść i niedoczciwą zemstę moich nieprzyjaciół, którzy [illegible] kobiety szarpiąc jej dobre imię, które sobie przez wieloletnią uczciwą i gorliwą pracę, nieskazitelny charakter i nieposzlakowane zachowanie w swoim zawodzie zaskarbić potrafiła.

Zresztą, jeżeli niektórzy [illegible] zdjęcie szyldu z mego wieloletniego mieszkania, to oświadczam, iż to nastąpiło w skutek mego powtórnego zamęścia i zmiany mieszkania.

Lwów, d. 15. lutego 1876. **Wiktorja Paduch,**

1578 2—2 ul. Śnieżna l. 2.

## Dnia 25. lutego 1876,

# wysprzedaje

była spółka propinacyjna w **Sanoku** z wolnej ręki, względnie w drodze licytacji

**cały swój inwentarz,**

do którego należy **karczma nowo zbudowana, piwnica na lód,** jakoteż przedmioty ruchome, między temi, skrzynia na lód, kasa ogniotrwała. Bliższej wiadomości udzieli księgarz Pollak. 1610 1—2

UWIADOMIENIE.

Kapituła łacińska lwowska poszukuje

# Ekonoma

do folwarku w Hołodówce w powiecie Rudeńskim od **1. kwietnia** r. b. Z tą posadą połączona jest płaca roczna 200 zł. w. a. z odpowiednią ordynaryą, otrzymanie dla 4 krów i ogród przytykający do domu mieszkalnego. Starający się o tę posadę mają się wykazać uzdolnieniem i długoletnią praktyką do prowadzenia samodzielnego gospodarstwa. Podania zaopatrzone w alegata wnosić mają najdalej do **15. marca** r. b. do kancelarji kapituły przy ulicy Teatralnej l. 5 na I. piętrze. 1604 1—2

# Eau salycylique

najlepsza WODA do ust, do płukania po każdem jedzeniu, przeszkadza psuciu zębów, wzmacnia dziąsła i odwania.

Cena flakonu 60 ct.

W aptece pod gwiazdą P. MIKOLASCHA we LWOWIE. 1373 10—?

**Przestroga przed fałszowaniem!**

*Przez 26 lat wypróbowane*

**preparaty anaterynowe**

c. k. nadwornego dentysty Dr. J. G. Popp.

**Do plombowania dziurawych zębów**

[illegible] c. k. nadworny dentysty w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2 [illegible]

**ANATERYNOWA WODA do UST Dr. J. G. POPPA** c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2. [illegible]

**Anaterynowa PASTA do zębów Dr. J. G. POPPA** [illegible]

**Dr. J. G. Poppa roślinny proszek do zębów** [illegible]

We Lwowie: apteka pp. Millinga, P. Mikolascha, J. Beisera, Zygm. Ruckera, Jakóba Piepesa [illegible]

**Przestroga!** [illegible]

Dr. J. G. Popp, c. k. nadworny dentysta, Wien Bognergasse 2.

**Gruntownie leczy**

**wszelkie słabości sifilityczne i skórne**, upławy i stryktury, tudzież zgubne skutki samogwałtu szczególnie, **osłabienie siły męzkości**, polucje itd. **Specjalista chorób wenerycznych** i skórnych prak. lekarz medycyny, chirurgji i położnictwa

**J. KURPIEL**

mieszkający przy ulicy Sobieskiego Nr. 12. I. piętro drzwi Nr. 14. ordynuje od 9. do 12. przed, od 2. do 5. po południu. Dla słabych z innymi spotykać się niechcących od 1. do 2. god. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. 1527 3—?

# Obwieszczenie.

Podaje się do powszechnej wiadomości, **że grunta pod l. 10 przy ulicy Gródeckiej**, obok byłego tartaku parowego, a obecnie *przy nowo budującej się ulicy, mającej połączyć Gródeckie z Janowskiem* położone, *pojedyńczemi parcelami* są z wolnej ręki do sprzedania. Mający chęć kupna raczą zgłosić się do właściciela p. **Pawła Freund**, ulica Sykstuska l. 35, lub na miejscu ulica Gródecka l. 10 1230 16—?

# Romuald Bocheński,

## mechanik

**przy ulicy Piekarskiej l. 9.** dom p. Tepy,

przyjmuje do kompletnej naprawy wszelkie **grające instrumenta**, jako to:

**Harmonie** ręczne i o korbie, **fisharmonie, katarynki, pozytewki, maszynki,** najsztuczniejsze grające **zegary**, samogrające **szafy** itp. 1589 1—12

W Zakładach ogrodniczych książąt Sapiehów w Krasiczynie, są do nabycia **zdobne krzewy, drzewa i szczepy owocowe** w najszlachetniejszych gatunkach.

**Cennik! rozsyła się na żądanie bezpłatnie.**

Obstalunki będą tylko za pobraniem pocztowem wysyłane. 1628 1—3

Zarząd ogrodniczy w Krasiczynie.

# Fabryka wag i maszyn rolniczych

pod firmą

## Louis Rummel in Trabitz b. Calbe a/S.

poleca niniejszem swe wyroby Szanownym P. T. Właścicielom ziemskim i Kupcom zapewniając jak najsumienniejsze wykonanie wszelkich zleceń:

**Cennik wag decymalnych:**

| | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| na | 1 | ctr. kosztuje | 13 | marek | 75 | f. dawniej niecechowane ze znakiem △ |
| „ | 2 | „ „ | 15 | „ | 25 | „ |
| „ | 3 | „ „ | 16 | „ | 90 | „ |
| „ | 4 | „ „ | 18 | „ | 75 | „ |
| „ | 5 | „ „ | 21 | „ | 25 | „ itd. stósownie do wielkości. |
| „ | 6 | „ „ | 23 | „ | 10 | „ cechowanie kosztuje 10 srebrn. do 5 ct., 20 srb. do 20 ctr. |
| „ | 8 | „ „ | 28 | „ | 80 | „ |
| „ | 10 | „ „ | 35 | „ | — | „ 1159 3—3 |
| „ | 15 | „ „ | 45 | „ | — | „ |
| „ | 20 | „ „ | 60 | „ | — | „ |

**Cennik wag stołowych** (Oberschaalige Tafelwaagen)

| | | | |
|---|---|---|---|
| na 3 kilo | 18 marek | na 20 kilo | 40 marek |
| „ 5 „ | 20 „ | „ 25 „ | 50 „ |
| „ 10 „ | 28 „ | „ 40 „ | 60 „ |
| „ 15 „ | 32 „ | | |

**Ramiona podwójne.**

# Olej rybi z miętusa

najlepszy i najskuteczniejszej jakości, za którego prawdziwość ręczy **P. Mikolasch** we Lwowie.

Cena flakonu 80 ct. 13731 7—?

# Kobiece

**słabości** maciczne, upławy, zapalenia, niepłodność, leczy emerytowany lekarz szpit. chorób kobiecych dr. **Breyer we Wiedniu** I. Habsburgergasse Nr. 4.

(Na listy obciążone honorarjum nastąpi odpowiedź i przesyłają się lekarstwa.) 1138 7—15

# Przestroga.

W uzupełnieniu moich poprzednich ostrzeżeń, dotyczących **fałszerstw** mego **proszku korneuburskiego dla bydła**, oznajmiam, że w najnowszym czasie pewien przemysłowiec wprowadził w handel proszek dla bydła, którego paczki noszą moje znaki z pominięciem jednak mojej firmy i nazwy „Korneuburger Viehpulwer", a mające wielkie podobieństwo co do formy, koloru i podpisu mojej marki ochronnej, że mogą łatwo być kupowane jako mój własny wyrób.

Ponieważ rzeczoznawcy jednogłośnie się oświadczyli, że jest temże podrobiona moja ochrona, **zakazano temu przemysłowcowi sądownie dalszej sprzedaży tego proszku**, z mojej strony zwracam uwagę kupców na to, że **dalsza sprzedaż tego sądownie zakazanego proszku, pociągnie za sobą kary pieniężne a względnie i kary aresztu.**

Panowie odsprzedający mój **prawdziwy c. k. proszek korneuburski dla bydła** raczą na to baczyć, że ukośnie przez winietę zamieszczony jest mój podpis w czerwonym kolorze. 1611 1—4

Moje preparaty weterynarjne sprzedają prawdziwe:

We Lwowie: Pp. *Konstanty Iskierski*, *Piotr Mikolasch*, ap., *J. Piepes*, ap., *Jakób Baiser* ap., *Z. Rucker* ap., Wład. Tepa, apt. W Krakowie M. Jawornicki w rynku gł. kamienicy p. Kirchmajera, p. J. Jahn, w Białej i *E. Keler*, w Bielsku J. Kraus, w Bochni p. Paweł Niedzielski, w Bołszowcach A. Wabowicz, apt, w Borszczowie p. Niemczewski, w Bóbrce p. W. Międlicki, w Brzeżanach A. Morel i p. J. Margulies, w Brodach pp. M. Kulak apt., Edward Lisko apt., p. K. B. Witosławski apt., w Buczaczu p. L. Neumann, w Czerniowcach p. Ig. Schnirch, w Drohobyczu aptek. L. Dobrzynieckiego, w Jaśle p. J. Steinhaus, w Krakowie pp. N. Jawornicki i J. Jahn, w Kołomyi p. Sidorowicz apt., w Mielcu Kleinmanns spadk., w Myślenicach pp. M. Gutmann i B. Schöngut, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa spadkob., w Przeworsku p. R. Świtalski, w Przemyślu pp. J. Maszewski, F. Gajdeczka i E. Baranowski, w Rzeszowie p. J. Schaitter i syn, w Samborze pp. K. Maresch i P. Gailhofer, w Stanisławowie p. de. Stecher apt., A. Beile i A. Amirowicz apt., w Stryju p. W. Drągowski, w Tarnopolu pp. A. Morawetz, w Tarnowie pp. W. T. Wielogórski, J. Leszczyński i W. Müldner & Comp., w Tyśmienicy G. Kobuzowski, apt.

**Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł pod sąd pociągnąć, otrzyma wynagrodzenie do 500 złr.**

# Woda i Pudry do zębów

# Dr. PIERRE

z fakultetu medycznego w Paryżu

**8, na placu Opery w Paryżu.**

MEDAL ZASŁUGI przyznany DOKTOROWI PIERRE na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana środkom toaletowym do zębów. 1004 5—24

# Nowy skład mebli,

**Materji na meble, luster, pająków, chodników, wózeczków dziecinnych itp.**

Utrzymujemy na składzie wszelkiego rodzaju **meble obite i nieobite, garnitury** do jadalni i sypialni, **biora, meble żelazne** i **meble z drzewa giętego.**

Mając prawie dwudziestoletnią praktykę w handlu meblowym i pobierając zapasy nasze z najlepszych źródeł produkcji, możemy zapewnić, że po rzeczywiście wyjątkowych niskich cenach sprzedawać będziemy.

W zakres interesu naszego wchodzące zamówienia na roboty stolarskie, tapicerskie i szmuklerskie przyjmujemy i takowe jak najskrupulatniej załatwiamy. Na żądanie przesyłamy próbki materji i dajemy wszelkie objaśnienia względem cen, fasonu, pakowania lub transportu.

Polecamy więc skład nasz łaskawym względom P. T. Publiczności i zostajemy z głębokim szacunkiem i poważaniem

# Rudolf Schön i Edward Scholz

*we LWOWIE,* 1480 5—8

*w hotelu Langa przy placu Marjackim (w oficynach na prawo.)*

**Z dniem 1. lutego 1876 r. puszczona w ruch**

PIERWSZA w kraju

# Szlufirnia parowa

przy Hucie szkła w MAJDANIE GORNYM własność obywatela kraju Wgo Zygmunta Piwko.

Zarząd Huty, poczytuje za miły obowiązek, podać to do publicznej wiadomości. 1585 2—3

*Adolf Dobrowolski, dyrektor Huty,*

poczta Majdan-górny.

Już 1. marca. Już 1. marca.

**Ciągnienie**

# Losów państwowych z r. 1864.

## Promesa na cały los z r. 1864

**kosztuje tylko 3 zł. i stempel**

Główna wygrana Główna wygrana

# 200.000 złr.

# Częściowe udziały na serje losów z 1839 r.

*których ciągnienie odbędzie się już 1. marca*

na którem **główna wygrana** wyniesie **280.000** zł.; mniejsze wygrane będą równie znaczne.

Dziesiąta część losu 17 zł. 1141 3—4

Dwudziesta część losu 9 zł.

Wygrane będą po ciągnieniu natychmiast wypłacone.

Nawet najmniejsza wygrana wynagradza się, gdyż na jedną dziesiątą przypada najmniej 9 zł. na dwudziestą część 4 zł. 50 ct.

**Losy oryginalne po cenach najtańszych.**

Wechslergeschäft

der Administration des **„Mercur"** we Wiedniu, Wollzeile Nr. 13.

# Vin de Bugeaud

## Toni-Nutritif

## Au Quinquina et au Cacao combinés

WINO ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZE BUGEAUD'A w połączeniu z CHININĄ I CACAO. Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie za pomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: ŚCIĄGAJĄCO-OŻYWCZYM. Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególnie działa pomyślnie w chorobach następujących:

NIEDOKRWISTOŚCI, CIERPIENIACH NERWOWYCH, CHRONICZNEJ BIEGUNCE, OSŁABIENIU PŁCIOWEM, PRZEKRWIENIACH BIERNYCH, ZOŁZACH, SKORBUCIE, W PERYODACH POWROTU DO ZDROWIA PO CIĘŻKICH GORĄCZKACH.

*WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW*

**SKŁAD GŁÓWNY w aptece P. LEBEAULT'A, 53, ulica Réaumur, w PARYŻU**

Dostać można we LWOWIE, w aptece P. Mikolascha; w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka.

Wyszczególnione c. k. austr. przywilejem i aprobacją król. pruskiego ministerstwa.

**Dr. Borchardta** *aromatyczne mydło ziołowe,* do upiększenia i poprawienia płci, i wypróbowane przeciw wszelkim nieczystościom naskórnym, w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 cent.

**Dr. Beringuiera** *roślinny środek do farbowania włosów*, farbuje prawdziwie na czarno, brunatno i blond; kompletne z miseczką i szczoteczką 5 zlr. a. w.

**Dr. Beringuiera** *olejek na włosy z korzeni* ziół, na wzmocnienie i utrzymania włosów na brodzie i głowie; flaszeczka po 1 zlr. a. w.

**Dr. Kocha** *cukierki ziołowe,* uznane jako wypróbowany środek domowy przeciw katarowi, chrypce, zaflegmieniu, grypie itp.; w pudełkach oryginalnych po 70 i 35 ct.

Profesora **Dr. Linde** *roślinna pomada w flaszeczkach*, nadaje połysk i elastyczność włosów i stosuje się równocześnie do utrzymania rozdziału; oryginalna sztuka 50 ct.

**Balsamiczne mydło oliwne** *odznacza się* przez swe ożywiające i utrzymujące działanie na gibkość i miękkość skóry; w pakietach po 35 cent.

**Dr. Sulu de Boutemard** *aromatyczna pasta do zębów*; najpowszechniejszy i najniezawodniejszy środek do utrzymania w czystości zębów i dziąseł; w całych, pół pakietach po 70 ct. i 35 ct.

**Dr. Beringuiera** *aromatyczny szpirytus koronny*, używa się jako wonną wodkę do kadzenia i mycia, wzmacniająca i ożywiający siły żywotne, w oryginalnych flaszeczkach po 1 zlr. 25 ct. i 75 ct.

**Braci Lederer** *balsamicyne mydło z olejku* orzechów, sztuka po 25 ct., 4 sztuki 80 ct., szczególnie do polecenia większym familjom.

**Dr. Hartunga** *pomada ziołowa*, na wzmocnienie porostu włosów; w opieczętowanych w szkle ostęplowanych słoikach po 85 ct.

**Dr. Hartunga** *olejek z kory chinowej*, do konserwowania i upiększania włosów; w opieczętowanych w szkle ostemplowanych flaszeczkach po 85 ct.

**Medyc. Benzoe mydło,** *najwytworniejsze* mydło na płeć, na ten sam skutek co i tynktura Benzoe, cena pakieciku 40 ct.

Wyłączna sprzedaż po powyższych cenach oryginalnych: we **Lwowie** w apt. Z. Ruckera, P. Mikolascha apt., J. Beisera, w apt. Kal. Krzyżanowskiego, w apt. J. Piepesa, w **Bełzie** u A. W. Grota, w **Białej** w apt. E. Kelera, w **Bóbrce** w apt. Wład. Międlickiego, w **Bochni** u N. Niedzielskiego, w **Brodach** u apt. E. Liszki, w **Brzeżanach** u B. Fadenhechta, w **Buczaczu** u pp. Kerzla i Jeżewskiego, w **Czerniowcach** u I. Schnircha, w apt. J. Gollichowskiego, w **Gorlicach** u apt. W. Rogawskiego, w **Grzybowie** u A. Muszyńskiego, w **Jarosławiu** w apt. J. Rohma, w **Kołomyji** u K. Ladena i w apt. E. Stenzel, w **Krakowie** u J. Jahna, w apt. W. Redyka, W. Fenza, w **Lipniku pod Białą** w apt. E. Sokalskiego, w **Mikulińcach** w apt. St. Miedlickiego, w **Nadwórnie** w apt. Wład. Dziembowskiego, w **Nowymtargu** u K. Laura, w **Nowym Sączu** u Ign. Garana, w **Peszcie** w apt. Józefa Török, w **Przemyślu** u Ed. Machalskiego, w **Rawczach** u Karola Teichmanna, w **Radziechowie** u F. Grota, w **Rzeszowie** u Ign. Schaittera i Sp., w **Sanoku** w apt. J. Zarewicza, w **Serecie** u J. Dempniaka, w **Sokalu** u A. W. Grota, w **Stanisławowie** w apt. F. Stechera i apt. A. Beilla, w **Suczawie** w apt. J. Fieberta, w **Tarnowie** W. T. A. Wielogórski, w **Tarnopolu** u W. Stachiewicza i A. Morawetz spadkobierców, w **Wadowicach** u Ig. Brosiga, w **Żółkwi** u Resie Barbag, w **Żurawnie** w apt. W. Postępskiego, w **Stryju** w apt. z Drągowskiego.

**Przed naśladownictwem ostrzega się najwyraźniej.**

1204 8 10 **Raymond & Comp.** w Berlinie, k. k. właściciele przywilejów i fabrykanci

**B**ażanty morawskie

sztuka 2.50 i 3 zł.

1607 poleca 1—3

**F. W. Królikowski.**

**FOSFORAN ŻELAZA LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI**

**8, ulica Vivienne.**

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku **żadnego**, podobny do wody mineralnej łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych, dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze. 1025 9—22

Dostać można w aptekach we **Lwowie** pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w **Krakowie** pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w **Brodach** Kuliaka i Franzosa; w **Rzeszowie** Schaittera.

# Nasienie koniczu

wolne od kanianki

zamówić można u Zarządu ekonomicznego w **Chorośnicy** poczta na miejscu. 1477 3—3

## Migreny i newralgie.

**GUARANA GRIMAULT ET C^IE. APTEKARZY w PARYŻU**

**8, ulica Vivienne.**

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bolu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków. 1026 9—22

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault & Comp.**

Dostać można w aptekach we Lwowie u pp. Mikolascha, Beizera i Ruckera; w Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach u pp. Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie u p. Schaitera.

L. 25918.

# Dzierżawa

## folwarku miejskiego

## „Persenkówka."

Celem wydzierżawienia folwarku miejskiego „Persenkówka" w powiecie lwowskim tuż za miastem Lwowem, przy trakcie Stryjskim położonego, obejmującego w przybliżeniu:

roli ornej . . . . . 58 morgów
sianożęci . . . . . 32 „
pastwiska . . . . . 20 „

wraz z gruntami miejskiemi obok rogatki Stryjskiej położonemi, do folwarku przytykającemi obszaru około 33 morgów, na sześć po sobie następujących od dnia **24. czerwca 1876,** poczynać się mających lat, odbędzie się publiczna licytacja za pomocą pisemnych ofert na dniu **22. lutego** b. r., o godzinie 11. przed połdniem w biurze departamentu I. Magistratu.

Cena wywołania ustanawia się na sumę tysiąc zł. a. w. rocznego czynszu dzierżawnego, a oprócz czynszu tego obowiązany będzie dzierżawca opłacać wszelkiego rodzaju podatki monarchiczne z dodatkami i ponieść wszystkie bądź komunalne bądź też inne ciężary gruntowe.

Oferty należy zaopatrzyć w wadium wynoszące 10% ofiarowanego czynszu rocznego. 1523 3—3

Warunki licytacyjne przejrzeć można w pomienionem biurze w godzinach urzędowych.

**Z magistratu kr. st. miasta.**

Lwów, dnia 31. stycznia 1876.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej", J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skerl.